Należytość pocztowa uiszczona gotówką
Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 38. — ROK XL.

CZWARTEK 9 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY · REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-16

„Polska sensacja" w Genewie.

Trudno się dziwić, że ostatnie wystąpienie delegata Polski w głównej komisji rozbrojeniowej, p. Raczyńskiego, uzyskało już miano „sensacji polskiej". Nie mniej trudno się dziwić, że przyjęto je z nieukrywanem zadowoleniem na łamach prasy niemieckiej, natomiast w opinji francuskiej wywołało uczucie zdumienia i rozczarowania.

Bo na czem polegała deklaracja p. Raczyńskiego i co w niej było tak niezwykłego, że stała się w jednej chwili wielką sensacją polityczną? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba uprzytomnić sobie, jakie było dotychczas stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia. Stała ona na stanowisku, że kwestja rozbrojenia wiąże się najściślej ze sprawą bezpieczeństwa, przyczem gwarancje bezpieczeństwa winny poprzedzić rozbrojenie. Całe to zagadnienie, jak je dotychczas pojmowano w Polsce, dawało się ująć w jedno zdanie: bez bezpieczeństwa nie może być rozbrojenia. Wyraz temu zapatrywaniu dawał rząd niejednokrotnie zarówno na konferencji rozbrojeniowej, jak w Lidze Narodów oraz przy różnych okazjach, gdy minister spraw zagranicznych wypowiadał się w sprawach polityki międzynarodowej. Był to jeden z tych aksjomatów naszej polityki zagranicznej, który do ostatniej chwili nie budził żadnych zastrzeżeń.

Według deklaracji p. Raczyńskiego, złożonej, oczywiście, za zgodą ministra Becka i z polecenia marsz. Piłsudskiego — tak przynajmniej brzmią informacje niektórych dzienników zagranicznych — Polska zrywa ostatecznie z dotychczas ściśle przestrzeganą tą zasadą i na przyszłość nie zamierza łączyć sprawy bezpieczeństwa z kwestją rozbrojenia. Oba te zagadnienia mają być traktowane odrębnie, bo inaczej prace konferencji rozbrojeniowej nie dadzą pozytywnych wyników. Przyczyn trudności konferencji rozbrojeniowej — mówił p. Raczyński — należy szukać „w łączeniu kwestyj politycznych z problemem bezpieczeństwa i ogólnego rozbrojenia", jakgdyby sprawa bezpieczeństwa nie należała do „kwestyj politycznych" i nie była jedną z najważniejszych i najtrudniejszych do rozwiązania. P. Raczyński, zajmując tego rodzaju stanowisko, zdeklarował się wyraźnie nie tylko jako zwolennik poglądów Anglji i Włoch w tej sprawie, ale również poszedł zupełnie wyraźnie po linji zapatrywań Niemiec, które z całą konsekwencją dążyły zawsze do odgraniczenia sprawy bezpieczeństwa od kwestji rozbrojenia i zwalczały wszystkie koncepcje francuskie, polegające właśnie na podtrzymywaniu jaknajściślejszego junctim między jednem a drugiem zagadnieniem. Na tem opierał się głośny projekt Tardieu, ta sama zasada przyświecała projektowi Herriota i ostatniemu planowi konstruktywnemu Paul Boncourowi. Między temi trzema projektami są duże różnice, ale myśl ich zasadnicza jest zawsze ta sama: najpierw bezpieczeństwo, a później rozbrojenie.

Teraz staje się rzeczą zupełnie jasną, dlaczego deklarację p. Raczyńskiego przyjęto tak życzliwie w prasie niemieckiej, a z takim zdumieniem i rozczarowaniem w prasie francuskiej. Zdumienie to i rozczarowanie musiało być istotnie bardzo duże, bo z informacyj pism zagranicznych sądzić można, że delegacja francuska na konferencji rozbrojeniowej nie była nawet uprzedzona o zamierzonem wystąpieniu delegata rządu polskiego. Ten szczegół, że francuski minister spraw zagranicznych, p. Paul Boncour, zwrócił się do p. Raczyńskiego z prośbą, aby telefonicznie prosił ministra Becka o nowe instrukcje, jest tak charakterystyczny, że trudno o bardziej typowy przyczynek do tych — powiedzmy — dziwnych metod, stosowanych przez naszą dyplomację po ustąpieniu ministra Zaleskiego.

Wystąpienie p. Raczyńskiego starają się usprawiedliwić i wyjaśnić dwa pisma: „Czas" i „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Według „Czasu", niema w deklaracji p. Raczyńskiego „żadnego porzucenia francuskiego planu, jak to już dziś usiłuje przedstawić prasa niemiecka". Chodzi o co innego. Ponieważ teza francuska — pisze organ sanacyjnych konserwatystów — niema szans realizacji, więc trzeba patrzeć na rzeczy realnie i brać to, co się da. Konferencja rozbrojeniowa nie powinna się zajmować zagadnieniami politycznemi, a musi się ograniczyć wyłącznie do spraw, leżących w jej kompetencji. Niech uchwala różne ograniczenia w zakresie zbrojeń, niech redukuje różne rodzaje broni, niech podejmuje różne decyzje, których ... nikt nie będzie słuchał i nikt z niemi nie będzie się liczył, bo nie będzie takiej siły, któraby czuwała nad wykonaniem powziętych decyzyj. Dla tej sprawy organ krakowski nie wykazuje żadnego zainteresowania, chociaż jest ona najważniejsza.

Nie chcemy tu szerzej rozpisywać się o wartości realizmu politycznego naszych konserwatystów, który zwłaszcza w stosunkach wewnętrznych święci takie triumfy... Tym razem chodzi o rzeczy wielkiej wagi i nie wydaje się nam, aby efekt genewskiej „polskiej sensacji" okazał się dla nas korzystny. Jedynie słuszną zasadę ścisłej współzależności między bezpieczeństwem a rozbrojeniem poświęcono dla bliżej nam nieznanych planów, które mogą się okazać fikcją, i narażono na szwank dobre stosunki z Francją, jedynem jeszcze państwem w Europie, z którem łączą nas wspólne i realne interesy. A ponadto uczyniono to w takiej formie, dla której, pomimo najdalej idącej wyrozumiałości dla dominującego w naszych stosunkach politycznych ducha prymitywizmu, trudno znaleźć usprawiedliwienia...

Nie chcemy przesądzać sprawy, ale obawiamy się że w „jednolitym" froncie opinji polskiej w polityce zagranicznej „polska sensacja" w Genewie uczyni bardzo poważny wyłom. Trochę sztuczny optymizm „Czasu" w tym względzie może mu przynieść duże rozczarowanie.

A. D.

JUBILEUSZOWE ZNACZKI W ROCZNICĘ WITA STWOSZA.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów w ciągu bieżącego roku wyda specjalne znaczki pocztowe ku uczczeniu Wita Stwosza w 400-tną rocznicę jego śmierci.

Proces brzeski.

Dziś nastąpią przemówienia prokuratorów.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.) **Po zakończeniu przez sędziego Chodeckiego odczytywania referatu w sprawie brzeskiej, załatwiono wniosek obrony, zgłoszony na piśmie jeszcze przed opuszczeniem przez nią sali, o wycofanie z aktów sprawy tych aktów, które są związane z procesem o wypadki z dnia 14-go września 1930 r.** w Warszawie. Na wniosek prokuratora Rauzego (prokurator Grabowski był przez cały dzień nieobecny) postanowiono wniosek obrony odrzucić. Na dzień jutrzejszy zapowiadają przemówienia obu prokuratorów. Wyrok spodziewany jest albo we czwartek, alb w piątek.

—o—

Ulgi dla spółdzielni w spłacie kredytów budowlanych.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie do ramowej ustawy konwersyjnej, które **przedłuży okres spłaty pożyczek budowlanych, otrzymanych przez spółdzielnie budowlane na czas aż do lat 56.** Rozporządzenie to zawierać będzie **nowy plan spłaty kredytów budowlanych dla spółdzielni, oraz szczegółowy plan terminów amortyzacyjnych.** Zainteresowane organizacje spółdzielcze zabiegają, ażeby rozporządzenie uwzględniło spłaty na okres jak najdłuższy, to jest **do 56 lat.**

Jak słychać, panuje w Ministerstwie Skarbu tendencja do **zróżniczkowania i podziału kredytobiorców na kilka grup,** z których najbardziej godne poparcia dla przyznania ulg byłyby **wielkie organizacje spółdzielcze, posiadające wielką ilość członków i duże bloki domów.** Nie ulega wątpliwości, że te grupy spółdzielni uzyskają **najdalej idące przywileje spłaty.** Co się tyczy **posiadaczy mniejszych objektów,** to przewidywane jest, że okres amortyzacji, zaciągniętych przez nich kredytów budowlanych, **ma się skończyć na 45 latach.**

Sprawa ta nie jest jeszcze przesądzona, gdyż władze kredytowe, które koncentrują w swem ręku całokształt tej sprawy **pragną zmniejszyć do ostateczności możliwość dalszego załamania i nowych pertraktacyj.** To stanowisko odpowiada tendencjom generalnego stosowania ulg i upłynnienia spłat w interesie całej gospodarki budowlanej i obligacyjnej.

Litwa uchyla się od wymiany więźniów z Polską.

Warszawa 8. 2. (Telef. wł.). W dniu 16 b. m. nastąpi w Kownie ogłoszenie **amnestji dla przestępców politycznych** z racji litewskiego święta w rocznicę niepodległości. Według informacyj, jakie rozpowszechniane są przez koła zbliżone do rządu litewskiego, **możliwe jest objęcie tą amnestją również przebywających od wielu lat w więzieniach litewskich polskich więźniów politycznych.** Wiadomość powyższa budzi jednak **duże wątpliwości,** gdyż dotychczasowe postępowanie władz litewskich wobec więźniów politycznych Polaków, **stałe sabotowanie przez Litwę inicjatywy Międzynarodowego Tow. Czerwonego Krzyża** w Genewie co do dokonania wymiany więźniów między Polską a Litwą wskazuje, że **władze litewskie nie są zdecydowane na żadne kroki humanitarne wobec więźniów polskich.** Na razie sprawa projektowanej oddawna wymiany więźniów między Polską a Litwą **utknęła na martwym punkcie** po wykrętnej odpowiedzi udzielonej przez rząd litewski delegatowi Międzynarodowego Tow. Czerw. Krzyża p. Brownowi podczas jego pobytu w Kownie w roku ubiegłym.

—o—

O zwolnienie pracowników w uzdrowiskach od ubezpieczenia chorobowego.

Warszawa 8. 2. (Telef. wł.). Uzdrowiska krajowe podjęły starania, aby w projektowanej ustawie scalenia ubezpieczeń społecznych **pracownicy, zatrudnieni w uzdrowiskach, zwolnieni byli od przymusu ubezpieczeń na wypadek choroby.** W uzasadnieniu swego stanowiska podnoszą uzdrowiska, że **pracownicy uzdrowiskowi rozporządzają dostateczną opieką lekarzy zdrojowych, a także możnością leczenia ambulatoryjnego i szpitalnego.** Chorym nie grozi przerwa w kuracji, albowiem obecnie niemal wszystkie uzdrowiska w Polsce otwarte są przez cały rok i prowadzą obok sezonu letniego sezon zimowy.

—o—

Druga skarga przeciw rozwiązaniu Sejmu pruskiego.

Berlin, 8 lutego. Rząd pruski premjera Brauna wniósł dziś do trybunału Rzeszy w Lipsku **drugą skargę, w której występuje przeciw rozwiązaniu sejmu pruskiego.** Skarga obejmująca 11 stron pisma maszynowego i tyleż załączników zwraca się przeciw rozwiązaniu sejmu pruskiego, uważając je **za pogwałcenie konstytucji Rzeszy i konstytucji Prus** i w rezultacie domaga się **unieważnienia decyzji w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego.**

Dalej żąda skarga stwierdzenia, że **komisarzowi Rzeszy dla Prus nie przysługuje prawo wyznaczania nowych wyborów do sejmu pruskiego i że zarządzenie nowych wyborów jest nieważne.** Skarga jest wszechstronnie umotywowana i udokumentowana. Pozatem załączono do niej odpis przebiegu ostatniego posiedzenia sejmu pruskiego, którego przedmiotem obrad był wniosek frakcji narodowo-socjalistycznej w sprawie rozwiązania sejmu.

ZAMACH W WIEDEŃSKIEJ KASIE CHORYCH — WYMYSŁEM LEKARKI.

Wiedeń. (PAT). Lekarka Kasy Chorych i autorka dramatyczna dr. Róża Meller przyznała się po 7-godzinnem przesłuchiwaniu w dyrekcji policji, że **sama zadała sobie nożem rany** i że rzekomy zamach, dokonany dnia 4-go lutego w lokalu robotniczej Kasy Chorych, **był jej własnym wymysłem.** Podejrzenia policji potwierdziły się w zupełności. Rzeczoznawcy sądowi orzekli, że według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Meller zadała sobie sama rany, które **były zresztą powierzchowne.** Stwierdzono dalej, że pismo maszynowe na kartce pozostawionej w pokoju przez rzekomego sprawcę zamachu, odpowiada w zupełności rodzajowi pisma maszyny, będącej w posiadaniu p. Meller.

Badanie śladów krwi pozostawione przez fikcyjnego młodzieńca, wydało również niekorzystne dla p. Meller rezultaty. Pod wpływem tych wszystkich poszlak przyznała p. Meller, że zamach został przez nią zfingowany. Obwinioną **zatrzymano w aresztach policyjnych.** Będzie ona prawdopodobnie wydana sądom i oskarżona o oszustwo przez wprowadzenie władz w błąd w okolicznościach szczególnie obciążających. Afera Róży Meller budzi we Wiedniu zrozumiałą sensację.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA AUSTRJI.

Londyn 8 lutego. Izba gmin przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu ustawę gwarancyjną angielskiej **pożyczki 100 miljonów szylingów dla Austrji.**

O czem piszą inni?..

„Szczególne zaufanie" p. marsz. Piłsudskiego.

Wojew. Beczkowicz odchodzi z Wilna na stanowisko posła Polski w Rydze. Z tego powodu organizacje sanacyjne urządziły mu uroczyste pożegnanie. W tem pożegnaniu nie wziął udziału Prezydent miasta, p. Maleszewski, uważając, że „uroczystość" ma charakter czysto-sanacyjny. Za to karci go teraz „Kurjer Wileński".

„Demonstrując przeciwko p. Beczkowiczowi, p. dr. Maleszewski — pisze organ sanacji — demonstrował nietylko przeciwko wojewodzie, okazującemu podczas pełnienia swego urzędu życzliwość i troskę dla spraw miejskich. P. Prezydent miasta zademonstrował przeciwko człowiekowi wybranemu przez Marszałka Piłsudskiego i obdarzonemu przez Niego szczególnem zaufaniem dla pełnienia obowiązków przedstawiciela Rzeczypospolitej na ważnej placówce dyplomatycznej w sąsiedniem państwie.

W naszych stosunkach wileńskich ze strony osób związanych z obozem prorządowym jest to doprawdy wypadek bez precedensu. Niesposób go obejść milczeniem".

„Szczególne zaufanie" p. marsz. Piłsudskiego do kogoś nie jest — jak widać — jeszcze dla wszystkich najwyższym argumentem... Zresztą, nic nam nie wiadomo o tem, by Minister Spraw Wojskowych wysyłał posłów do stolic różnych państw. Robi to bowiem Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Min. S. Z. A tu w relacji „Kurjera Wil." ani jeden, ani drugi, tylko — Minister Spraw Wojskowych. Jest to drobny incydent, ale charakterystyczny.

„Powołać nowy sejm".

„Robotnik" krytykuje znane oświadczenie posła Rybarskiego w sprawie wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej. „Robotnik" pisze:

„A więc powiada p. Rybarski: trzeba przeprowadzić nowe wybory „oczywiście legalne" i powołać nowy sejm. Ale czy prof. Rybarski nie zdaje sobie sprawy, że stoją tu na przeszkodzie właśnie najbardziej życiowe interesy BBWR. Pocóż więc stwarzać jakieś iluzje, poco rzucać w społeczeństwo nierealne hasła, poco w masach wytwarzać niepotrzebne złudzenia?"

Co do „nierealnych haseł", to wiadomo powszechnie, że fabryka tych haseł i politycznych i społecznych jest w P. P. S.... Nadto! Nie sądzimy, by to było tak znów „nierealnem", co p. Rybarski mówił. Zapewne nowych wyborów nie będzie. Wchodzą bowiem w grę istotnie „życiowe interesy" BB. Ale wystąpienie p. Rybarskiego nie będzie bez korzyści. Uświadomi społeczeństwu... **właściwy stan rzeczy.**

„Bez przedstawicieli władz..."

„Gazeta Polska" po raz drugi zaczepia T. N. S. W., którego ostatni kongres w Warszawie nie poszedł po myśli sanacji i wyłonił zarząd główny z p. Wład. Grabskim, jako prezesem.

„Już sam charakter ostatniego walnego zjazdu — pisze „Gazeta Polska" — odbiegał nastrojem swym znacznie od wszelkich zjazdów poprzednich. Jakże niedawne były czasy, kiedy członkowie T. N. S. W. obradowali w auli Uniwersytetu dostępując zaszczytu, jaki sprawił swą obecnością na otwarciu zjazdu **Pan Prezydent Rzeczypospolitej.** Teraz zjazd odbywał się w jednej z wypożyczonych sal gimnazjalnych **bez udziału przedstawicieli władz,** w skromnem własnem gronie".

Od kogóż to zależało? Dlaczegóż sanacyjni członkowie T. N. S. W. nie postarali się o uświetnienie kongresu przez obecność przedstawicieli rządu?

Gady i jaszczurki.

Poeta Jerzy Braun prowadzi dalej w dwutygodniku „Zet" walkę z ideologją p. Boya-Żeleńskiego. Tym razem demaskuje jego „humanitaryzm" i jego walkę rzekomo w obronie „człowicka" prowadzoną.

„Niby to — pisze — w imię walki z wyzyskiem i uciskiem kleru tępi się religję, zasady etyczne, pojęcie Boga, dobra, prawa — aby zmienić człowieka w automat, ślepy i głuchy na wyższy, metafizyczny sens jego bytu. Niby to w imię obrony przeciw złemu ustawodawstwu w życiu płciowem, nawołuje się do redukcji urodzin, wiedząc chyba, że proces taki trudno utrzymać w granicach; przyśpiesza się go jeszcze przez propagandę sterylizacji (była już w Austrji taka afera!), szerzy się anarchię etyczną, wyzwolenie najdzikszych zboczeń seksualnych: rozlewa się szeroko po niedojrzałych, bezkrytycznych mózgach tę „moral insanity", której sromotny obraz daje dzisiejsza literatura, zarówno u nas w Polsce, jak zagranicą. Kto umie sobie uświadomić całokształt tego przeraźliwego szantażu, wciągającego nieszczęsną, ogłupiałą ludzkość w jakaś samobójczą matnię, i to pod maską najpiękniejszych, humanitarnych haseł — **mróz przenika do kości.**

Puszka Pandory została otwarta i u nas. Narazie gady i **jaszczurki,** które z niej wypełzają, **mają na sobie dobroduszne, miłe dla oka etykiety.** Gdy już nie będą tego potrzebować, ukażą nam się też maski. Ale wtedy już protesty nie pomogą. Wtedy ty, mały człowieczku, stulisz gębę i będziesz się przemykał zgarbiony pod murem, żeby cię nie rozdeptano, nie postawiono pod ściankę, albo nie pozbawiono magicznej karteczki, na którą daje się takim jak ty, kawałek parszywego chleba i deko cukru — żebyś milczał i pracował darmo i cieszył się, że jesteś nareszcie w „infantylnym raju utraconym" (wyrażenie p. Boya-Żeleńskiego) ludzkości gdzie z powrotem — wyzuty z moralności, rozumu i niezdrowych aspiracyj osobistych — możesz się taplać i paprać w nieczystościach, szczęsny jak dziecię, wyzwolony..."

Przeciw konstytucji i przeciw sądom

Hitler nie próżnuje. Na razie wszystkie wysiłki skierowuje ku pomyślnemu przeprowadzeniu wyborów. Rozwiązanie Reichstagu i wyznaczenie nowych wyborów na 5. marca, zmiana ordynacji wyborczej, dekrety ograniczające wolność prasy i zgromadzeń, agitacja polityczna na rzecz partji narodowo-socjalistycznej, ustawiczne defilady i demonstracje szturmówek Hitlera i Stahlhelmu itp., — oto najważniejsze punkty wyborczego programu nowego rządu Rzeszy. Nie ostatnie zresztą. Każdy nowy dzień nowe przynosi wydarzenia. To należy zresztą do systemu takich reżimów, które — jak hitleryzm — drogą gwałtu i teroru zmierzają do pozyskania „zaufania" ludności. Historja ostatnich dni z rozwiązaniem pruskiego „Landtagu" świadczy, że się rząd Hitlera przed niczem nie cofnie, nawet przed najjaskrawszem zdeptaniem konstytucji, byle tylko cel osiągnąć. Historja ta rzuca bardzo ciekawe światło na wewnętrzne stosunki w Niemczech...

W dniu 20. lipca ub. roku kanclerz Papen postarał się o dekret Prezydenta Hindenburga z rozwiązaniem rządu Brauna i oddaniem jego funkcyj „komisarzowi". Na skutek skargi klubów „Landtagu" pruskiego Trybunał Stanu (Staatsgerichtshof) unieważnił dekret Prezydenta skutkiem czego premjer Braun teoretycznie wrócił do swoich funkcyj. „Teoretycznie". Bo praktycznego znaczenia wyrok sądowy nie miał. Braun nie mógł rządzić ani za Papena, ani za Schleichera. Sytuacja była istotnie niezdrowa. Trzeba ją było zlikwidować.

Do tego stanu rzeczy odwołuje się też Prezydent Hindenburg w ostatnim swoim dekrecie z 6. II. 1933... Wyrok Trybunału Stanu — stwierdza Hindenburg — wprowadził „zamieszanie w życie państwa". Dlatego Prezydent Rzeszy funkcje rządowe z powrotem (a więc wbrew wyrokowi Trybunału) powierza komisarzowi Rzeszy; w konsekwencji tego zarządzenia „Landtag" został rozwiązany.

Komentując ten dekret podnosi „Germania" charakterystyczny moment, że **władza wykonawcza znosi (!) wyrok Trybunału Stanu.** A zatem to, co stanowi w ostatnim okresie rozwoju politycznego podstawę kultury społecznej i politycznej, niezależność sądownictwa od władzy politycznej stało się w Niemczech od jednego pociągnięcia pióra pustym frazesem. Niema już w Niemczech sądu, — można powiedzieć za „Germanią". Niema więc prawa, — możemy dokończyć myśl centrowego dziennika. W jego miejsce zapanowała chimera osób, które przypadkiem znalazły się u steru Rzeszy

Nie tu jeszcze koniec niespodzianek... W myśl konstytucji pruskiej prowadzenie spraw urzędowych po rozwiązaniu Landtagu należy do **„kollegjum trzech"** (Dreimänner — kollegjum): prezydenta Landtagu (jest nim Kerrl, hitlerowiec), prezydenta Rady Państwa (jest nim centrowiec Adenauer) i ostatniego premjera pruskiego (jest nim Braun, socjalista). Takie kollegjum oczywiście nie byłoby powolnem w stosunku do Hitlera. Z pogwałceniem więc tego wyraźnego przepisu konstytucji wprowadził więc Hindenburg Papena w miejsce Brauna do kollegjum rządzącego; skutkiem tego, choć Adenauer dekret Hindenburga uznał za „sprzeczny z konstytucją" (verfassungwidrig), znalazła się potrzebna większość (Papen i Kerrl) i — sprawa skończona. Wybory naznaczono na 5. III.

Te dwa wypadki dosadnie charakteryzują stosunki polityczne w Niemczech. Świadczą, że **rząd Hitler — Papen, — Hugenberg nie czuje się związanym przez konstytucję i nie respektuje nawet autorytetu sądu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.** Podobnie, jak w wielu innych krajach, cieszących się „rządami silnej ręki".

W ten sposób przygotowuje się w Niemczech wybory.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą dla nas, jak te wybory wypadną! Nie łączą nas żadne szczególne sympatje z niemieckiemi partjami. Katolickie centrum, które z natury swej ideologji politycznej, powinnoby nam być stosunkowo dość bliskiem, nie może w nas budzić sympatji z powodu swego „rewizjonistycznego" stanowiska... Wybory niemieckie interesują nas z ogólnego punktu widzenia, jako jeszcze jeden przejaw walki sił faszystowsko-bolszewickich z siłami demokracji. Interesują nas szczególnie z tego powodu, **jak się do nich ustosunkują katolicy niemieccy:** czy pozostaną wierni swojemu staremu stronnictwu, czy też pójdą na lep nowych haseł i nowych prądów politycznych?

„Germania" pisze, że dzień wyborów do Reichstagu i do pruskiego Landtagu, 5 marca 1933, będzie „dniem wielkiej walki" o oblicze duchowe Niemiec! Prawie żadnej wątpliwości nie ulega, że ją wygra obóz Hindenburga i Hitlera. Ma do dyspozycji aparat państwowy i potężne środki materjalne dostarczone przez przemysł i ziemian. Ale z jakim wynikiem skończy się ta walka dla centrum i bawarskiej partji ludowej?

W. Z.

Powierzchowna dyskusja

nad budżetem w Sejmie.

Dyskusja nad budżetami najważniejszych ministerstw, jak Min. Spraw Wojskowych i Spraw Zagranicznych, była stosunkowo dość spokojna. Ujawniła się jeszcze raz zgodność opozycji i sanacji na punkcie nienaruszalności naszych granic i potrzeby posiadania silnej armji. Jednakowoż ta zgodność poglądów nie powinna była przeszkodzić gruntownemu rozważeniu i omówieniu dróg, któremi się dąży do osiągnięcia tego zasadniczego celu: bezpieczeństwa granic. Powierzchowność, z jaką sanacja traktuje niektóre zagadnienia i lekkomyślny optymizm, wprost zmuszają do krytyki.

Np. pos. **Tebinka** z B. B. mówił:

— Mamy doskonałą armję przeznaczoną do obrony granic i naszej wolności i żadna głupia gadanina na temat rewizji granic nic nas nie obchodzi.

Niestety, ta „gadanina" musi nas obchodzić, a jeśli chodzi o armję, to społeczeństwo radoby było usłyszeć, że nietylko polska armja będzie dźwigać ciężar obrony naszych granic. Nie jednak nie mówiono o naszych stosunkach z armjami sojuszników, nic nie wspominano np. o francuskiej misji wojskowej, która w ub. roku opuściła Warszawę.

Wicemin. **Składkowski,** który polemizował głównie z pos. Arciszewskim (z Klubu Narodowego), ujawnił również wielką pogodę ducha i optymizmu. Nie przejmuje go to, że jakiś major skarżył się, bo dopiero wtedyby się zaniepokoił, gdyby 600 majorów mówiło, że jest źle. Samobójstwa oficerów to nic strasznego, bo i w cywilu zdarzają się samobójstwa. Co do przeprowadzania awansów, gen. Składkowski oświadczył:

— Jest człowiek, który wszystkiem trzęsie w wojsku, ale nie major, a marsz. Piłsudski. I który tak trzęsie, że wszyscy się boimy bez różnicy stopnia i który sam przeprowadza wszystkie awanse.

Tyle miał do powiedzenia w tej sprawie gen. Składkowski ku wielkiemu oczywiście zadowoleniu B. B. Żadnych uwag czy wyjaśnień na temat dymisyj, przeniesień, awansów.

Na zapytania pos. Arciszewskiego co do fortyfikacji Pomorza, lotnictwa i artylerji najcięższej gen. Składkowski nie dał jasnej odpowiedzi zapewne z tego słusznego powodu, że sprawa zahacza o tajemnice wojskowe. Nie bez racji mówił minister, że „te najcięższe armaty i samoloty bombowe mają naturę tak skromną, że jeśli się je chwali podczas pokoju, nieświetnie działają podczas wojny, ale jeśli się o nich nic nie mówi, to na wojnie szczekają i szczerzą zęby". Zupełnie się natomiast nie udało wiceministrowi Składkowskiemu z przypomnieniem, jak to w r. 1870 Napoleon III. zapytywał marsz. Lefevre:

— Czy jesteśmy przygotowani?

Odpowiedź brzmiała:

— Nie brakuje ani jednego guzika u getrów.

Tymczasem, mówił gen. Składkowski, brakowało wszystkiego, a także zwycięstwa.

Pomijając fakt, że to mówił nie Lefevre, lecz min. Leboeuf, trzeba stwierdzić, że kogo jak kogo, ale opozycji polskiej nie można porównywać z francuskim ministrem, bo przecież właśnie ona nie jest wszystkiem zachwycona i nie twierdzi, że wszystko jest doskonałe.

W dyskusji nad **budżetem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych** zabierało głos wielu mowców, których przemówienia już wczoraj streszczaliśmy. Skarżono się ogólnie na kartele.

Pos. **Cząśnik** (Ch. D.) krytykował politykę fiskalną władz skarbowych w stosunku do rolnictwa.

Pos. **Kamiński** (B. B.) występował przeciwko odwoływaniu się Niemców do Genewy w sprawie reformy rolnej.

Pos. **Długosz** (B. B.) omawiał różne ustawy mające na celu ulżenie rolnictwu.

Następnie omawiano **budżet emerytur i rent.**

Sprawozdawca, pos. **Wagner** (B. B.) twierdził, że „ewentualny" przyrost liczby emerytur wyrównany zostanie dzięki nowelizacji ustawy, która przewiduje przeliczanie lat służby. Zdaniem p. Wagnera dawniej mieliśmy zbyt liberalną ustawę emerytalną.

Pos. **Karkoszka** (B. B.) chwalił nową ustawę inwalidzką.

Przy budżecie Min. W. R. i O. P. po sprawozdawcy Z. Strońskim (B. B.) zabrał głos min. **Jędrzejewicz.**

Najpierw mówił p. Jędrzejewicz o braku miejsca w szkole. Dokładna statystyka wykazuje, że **około 450.000 dzieci znajduje się poza szkołą.** Dalej omawiał p. minister reorganizację szkolnictwa i wychowanie państwowe, które jego zdaniem jest „wielką zdobyczą współczesnej myśli wychowawczej". Potem bronił swego projektu ustawy o szkołach akademickich i potępił napady na profesorów.

„Metody te — mówił p. minister — są sprzeczne z elementarnemi wymaganiami etyki. Metody te są barbarzyńskie, wyzbyte z wszelkich cech honoru. Metody te są metodami tchórzów.

Jestem głęboko przekonany, że powinny one wywołać szczery odruch oburzenia i potępienia ze strony wszystkich uczciwych obywateli Rzeczypospolitej, ze strony wszystkich organów prasowych, niezależnie od ich różnic politycznych i ideologicznych".

B. B. oklaskiwało te słowa. Wrażliwi się zrobili nasi sanatorzy. Dawniej nieco inaczej bywało. — Nie przejmowali się napadami „nieznanych sprawców" na Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego, które kończyły się zawsze poważnem okaleczeniem ofiary. Natomiast brzydkie, ale niegroźne dla życia bombardowanie jajami oburza naszych sanatorów do głębi.

Po przemówieniu min. Jędrzejewicza zaczęła się dyskusja. Przemawiali pos. **Kornecki** (Kl. Nar.), **Wełykanowicz** (Klub Ukraiński) i **Szyszko** (B. B.).

Mowa pos. Pułjana (Ch. D.).

Przedstawiciel Klubu Chrz. Dem., poseł W. Pułjan stwierdził najpierw, że wydatki ministerstwa oświaty wynosiły w roku 1925 — 16 proc. ogólnych wydatków państwowych, a w preliminarzu na rok przyszły zaledwie 13.3 procent. Budżety ministerstwa zostały odciążone od dość znacznych wydatków, pokrywanych obecnie z osobnego działu funduszów, utworzonych z opłat i taks administracyjnych. W zarządzie centralnym ma być ilość etatów zmniejszona z 291 do 260, ale w poprzednich latach **ministerstwo nie stosowało się do norm, przewidzianych w budżecie,** np. w r. 1930/31 zamiast 290 było obsadzone 325, przyczem 73 urzędników było opłacanych z **funduszu taksy administracyjnej.**

W kuratorjach szkolnych redukcje dotknęły wyłącznie urzędników niższych kategoryj, a szkoły są wprost zasypywane żądaniami sporządzenia statystyk, sprawozdań i t. p.

W szkolnictwie zawodowem utrzymuje się w dalszym ciągu **przerost w szkołach handlowych, w których kształci się 34.500 młodzieży,** a nie widać wysiłków, aby absolwentom tych szkół stworzyć warunki do zastosowania w życiu zdobytej wiedzy.

W przeciwieństwie do zbyt dużej ilości szkół handlowych, istnieje **zbyt mała liczba szkół rolniczych,** z ogólną ilością zaledwie 5.500 młodzieży.

Wypadki na naszych wyższych uczelniach p. minister zakwalifikował poprostu jako objawy nienawiści wyznaniowej i narodowej, nie wdając się w głębszą analizę przyczyn, które te wypadki wywołały. My, chrześcijańscy demokraci, nie aprobujemy gwałtów, jakie były stosowane, ale odpowiedzialność za wypadki w pierwszym rzędzie ponoszą czynniki rządowe, które dopuściły **do wytworzenia się nienormalnych stosunków na wyższych uczelniach,** bo oto, co mówią cyfry: w r. 1930/31 było żydów na Uniwersytecie Warszawskim 23.7 proc., Jagiellońskim — 25.9 proc., Lwowskim — 31.8 proc., Wileńskim — 29.7 proc., kiedy ogólna ilość ludności żydowskiej w Polsce wynosi około 11 proc.

Kredyt na oświatę pozaszkolną ma na celu przyjście z pomocą organizacjom, opiekującym się przedewszystkiem młodzieżą wiejską. Otóż

tu stwierdzić należy, że organizacja tak potężna pod względem ilościowym i zapewniająca należyte wychowanie w duchu katolickim i polskim, jak **„Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“** nie jest przez ministerstwo subsydjowane, co gorsza — nauczycielstwo szkół powszechnych mimo żywionej w wielu wypadkach sympatji dla tej organizacji, mając widocznie dyrektywy z góry, w obawie przed represjami **stroni od pracy w Stowarzyszeniach.** Natomiast nakłada się na nauczycieli obowiązek pracy w **„Związku Strzeleckim“.**

Przypominając zarzuty min. Jędrzejewicza pod adresem wyższego duchowieństwa pos. Pułjan mówił:

To anonimowe oskarżenie, sformułowane przez p. ministra pod adresem biskupów katolickich, **wywarło wielkie poruszenie w społeczeństwie.** Opinja katolicka w Polsce domaga się kategorycznie od p. ministra, by wskazał **wyraźnie, czyje to wystąpienia i na czem one polegały, że godziły „wprost w autorytet rządu i organów państwowych“. Społeczeństwo katolickie nigdy się nie pogodzi z tak skonstruowanym zarzutem i w razie nieuzyskania od p. ministra konkretnej zupełnie odpowiedzi będzie zmuszone zakwalifikować ten ustęp przemówienia jego, jako obrazę całego Episkopatu polskiego, jako czyn szkodliwy dla pomyślnego ułożenia się stosunków między Kościołem a Państwem, jako czyn sprzeczny z dobrze pojętym interesem Państwa Polskiego“.**

Proces „brzeski“ w prasie.

W związku z procesem brzeskim a ściślej mówiąc ze sprawozdaniami z tego procesu, szereg pism w całej Polsce zostało skonfiskowanych.

W Krakowie w związku z procesem uległy konfiskacie dzienniki: „Głos Narodu“ (dwukrotnie), „Naprzód“ (dwukrotnie) i „Nowy Dziennik“.

W Warszawie zostały skonfiskowane: „Gazeta Warszawska“, „Kurjer Warszawski“, „A. B. C.“, „Wieczór Warszawski“, „Robotnik“ i inne. Rzecz bardzo charakterystyczna, że, jeżeli chodzi o Warszawę, to jedne dzienniki zamieściły inkryminowany ustęp z przemówienia posła Liebermana bez przeszkód, a w innych uległ on konfiskacie.

Młodzież katolicka
w obronie wolności nauki.

Prasa warszawska podaje oświadczenie treści następującej:

Związek Akademickich Stowarzyszeń Katolickich w Warszawie zakłada stanowczy protest przeciwko wniesionemu do Sejmu projektowi ustawy o szkołach akademickich.

Związek stwierdza, że wychowanie młodzieży akademickiej nie może być uskutecznione przy pomocy zarządzeń administracyjnych, do czego projekt w intencji swej zmierza. Praca wychowawcza powinna być prowadzona na podstawie głębokiej znajomości duszy młodzieży w atmosferze wzajemnego zaufania. Projekt zmierzający do ograniczenia wolności nauki i nauczania, wkracza w dziedzinę samorządu i pracy ideowo-wychowawczej młodzieży akademickiej, narzuca jej formy, które nasuwają obawy, że ideowe życie akademickie w swym rozwoju zostanie zahamowane.

Związek zwraca się do Duszpasterza akademickiego, wyrażając mu głęboką wdzięczność za odważną obronę ideowego oblicza młodzieży, a solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem PP. Rektorów i Senatów akademickich wyraża im uznanie za zajęcie zdecydowanego stanowiska w obronie słusznych praw wyższych uczelni.

Na ziemiach Rzeczpolitej

Międzynar. wystawa w 1935 r. w Gdyni

Gdynia chce urządzić wystawę międzynarodową w 1935 r. Byłaby to na szeroką skalę zakreślona **wystawa morska i sportów morskich,** obejmująca także turystykę na rzekach, budownictwo wodne itp. Gdynia odnosi się do tego projektu z zapałem, obliczając, że wystawę w okresie 4 miesięcy letnich zwiedzi półtora miljona osób. Projektodawcy chcą zebrać na rozbudowę Gdyni fundusz w sumie 20 miljonów złotych. W kołach rządowych rozmyśla się obecnie nad tem, czy taka wystawa będzie miała rację bytu.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO W BRODACH. Ogólną sensację w Brodach wywołało samobójstwo **56-letniego naczelnika tamtejszego urzędu skarbowego, Ryszarda Niemczewskiego.** Odebrał on sobie życie wystrzałem z rewolweru w swem mieszkaniu przed udaniem się do biura. Denat w poprzednim dniu, ani w dzień katastrofy nie zdradzał najmniejszego zdenerwowania. Osierocił on żonę i troje dzieci.

Szkoła polska w Małopolsce Wschodnie

Z woj. lwowskiego piszą nam: — W imieniu niezliczonych rzesz dziatwy polskiej z całej Małopolski, a przedewszystkiem w imieniu kresowej ludności polskiej zwracają się rodzice z uprzejmą prośbą o umożliwienie dziatwie korzystania z nauki szkolnej w dnie różnych świąt rusińskich. Jedną z pozostałości po zaborczych rządach jest świętowanie szkół w dnie świąt grecko-katolickich. Ale za austrjackich rządów wynagradzano młodzieży opuszczone dnie pracy przedłużeniem nauki do 15 lipca. Za rządów polskich uregulowano tę sprawę o tyle, że w całej Polsce skasowano kilka dni świątecznych i młodzieży innych wyznań pozostawiono swobodę w korzystaniu z nauki w dnie dla nich uroczyste czy świąteczne: tylko zrobiono wyjątek dla szkół kresowych ze szkodą dla młodzieży polskiej katolickiej, którą karze się za opuszczenie lekcyj w dnie przez lud świętowane, a zamyka przed nią szkołę w dnie i to bardzo liczne t. zw. świąt rusińskich, których w ciągu 10 miesięcy nauki wypada około 18 do 20, zależnie od Wielkiej Nocy, która w tym roku przypada równocześnie z polską.

Strata ośmnastu dni pracy dla młodzieży szkół powszechnych, zwłaszcza w bieżącym roku szkolnym już tak skróconym o cały miesiąc, musi się odbić ujemnie nietylko pod względem przerobienia materjału, ale przedewszystkiem pod względem naukowym.

Każdy nauczyciel przekonał się w pracy nad młodzieżą początkującą a zwłaszcza wiejską, jak ona łatwo zapomina to, czego się przed tygodniem uczyła i niejeden sumienny pedagog wróciwszy do szkółki po trzytygodniowej przerwie będzie musiał zaczynać od początku swój przedmiot, zwłaszcza czytanie i rachunki, jeżeli nauka jego ma stanowić metodyczną całość i doprowadzić do pewnych wyników jako podstawy dalszego kształcenia.

Czyż mamy poruszać sprawę godzin wolnych z powodu nieobecności nauczycielstwa każdego pierwszego, albo w dnie konferencyj rejonowych, których także nazbiera się około 20 przez cały rok.

Wreszcie zasługuje na uwagę i ta okoliczność, że w porze zimowej, podczas silnych mrozów, zwalnia się dziatwę od nauki albo podczas epidemji, latem zaś roboty domowe uniemożliwiają dziatwie korzystanie z nauki. Dlatego też niezbędną jest rzeczą, ażeby władze szkolne uregulowały tę sprawę, a nie zostawiały dawnych zaborczych praktyk ze szkodą dla polskiej młodzieży. Są wprawdzie jednostki wśród nauczycielstwa, które nie korzystają z tego pretekstu do lenistwa i mając na uwadze niski stan oświaty wynagradzają polskiej młodzieży straty wyrządzone urzędową praktyką — ale to są niestety jednostki; większość zwłaszcza rozpolitykowana i napędzaniem do „Strzelca“ zajęta nie ma czasu nawet godzin przepisowych sumiennie wykorzystać, a cóż dopiero mówić o godzinach pracy bezinteresownej, bez specjalnego wynagrodzenia.

L. M.

Nawrócenie się duchownego hodurowskiego.

Na terenie diecezji sandomierskiej zachodzi już drugi wypadek nawrócenia się do Kościoła katolickiego duchownego tak zwanego kościoła narodowego Hodura. Tym razem powrócił na łono Kościoła katolickiego Bolesław Jaśkiewicz, dotychczasowy kierownik gminy wyznaniowej hodurowców w Denkowie. Ciekawe są przeżycia tego konwertyty. Wychowany w wierze katolickiej od najwcześniejszych lat pragnął być księdzem; pod wpływem jednak niepowodzenia podczas egzaminu maturalnego, wstąpił w 1928 roku do kościoła narodowego i po półtorarocznych studjach „teologicznych“, odbytych w seminarjum tej sekty w Krakowie, został wyświęcony przez Farona w 1930 r. Pełnił kolejno obowiązki duchownego w Piaskach Luterskich, Podgórzu, Stodołach, Brzeziu i Denkowie. W listopadzie 1932 r. Jaśkiewicz przeszedł do kościoła starokatolickiego. Jednak fałsz i obłuda, obok ciągłego wyzyskiwania przez różnych dygnitarzy sekciarskich najniższych instynktów ludzkich do czysto osobistych celów, wywołują w duszy Jaśkiewicza **obrzydzenie do sekt, a następnie wyrzuty sumienia i poważne refleksje.** Rzuca więc swą sekciarską robotę i wraca do stron rodzinnych z zamiarem powrotu do wiary ojców. Prośba jego została przychylnie potraktowana przez Księdza Biskupa Sandomierskiego i przez Stolicę Apostolską i obecnie Jaśkiewicz przebywa na rekolekcjach w jednym z domów zakonnych, po odbyciu zaś tych rekolekcyj zostanie uwolniony od kar kościelnych i przywrócony będzie do społeczności wiernych katolików świeckich. (KAP.).

WIELKA KRADZIEŻ KIESZONKOWA W POZNANIU. W jednym z tramwajów poznańskich dokonano wielkiej kradzieży pieniędzy. Woźny towarzystwa ubezpieczeniowego „Piast“ M. Nowak, podjął w P. K. O. około 7 tysięcy złotych, poczem wsiadł na tramwaj na przednią platformę. **Po wyjściu z wozu zauważył brak 5 i pół tys. zł.** Jak się okazało, Nowak schował otrzymane banknoty do kurtki, bilon zaś w sumie 2.000 zł. trzymał w ręku. Kradzieży dopuścili się rutynowani doliniarze, którzy przecięli kieszeń kurtki.

31 LAT W WIĘZIENIU. Przed sądem grodzkim w Łodzi stanął **zawodowy złodziej, 65-cio letni Franciszek Jobe.** Okazało się, że w ciągu swego długiego życia Jobe **30 lat siedział w więzieniu za najrozmaitsze przestępstwa.** Za włamanie do jednego z mieszkań Jobe posiedzi jeszcze 31-szy rok w więzieniu.

Znów wykrycie tajnych gorzelni.

Na terenie gminy zaleskiej na Wileńszczyźnie wykryto dwie zakonspirowane gorzelnie samogonki. Jedną tajną gorzelnię ujawniono w zabudowaniach mieszkańca wsi Łuczaje Al. Wojciechowicza, który z synem Ignacym pędził samogonkę od trzech miesięcy i **zaopatrywał w „Wojciechówkę“ kilka sąsiednich wsi,** drugą zaś gorzelnię wykryto w stodole Michała Zajca. Zajec z karczmarzem Lindensonem pędził samogonkę od 6 tygodni i zaopatrywał swoją karczmę w alkohol. Sprytny Lindenson z samogonki **robił likiery i wiśniówki, oraz jarzębiówki.** Robił to tak umiejętnie, iż **znawcy alkohol Lindensona chwalili, jako doskonały trunek.**

Zawodowi mordercy i podpalacze.

Policja w Baranowiczach wykryła bandę opryszków, którzy **od kilku lat trudnili się zawodowo wykonywaniem morderstw i podpaleń na zamówienie.** Aresztowano głównych przywódców szajki: J. Szachnucia i J. Szymczuka, którzy przyznali się do morderstw, popełnianych z premedytacją. Szachnuć kilkakrotnie usiłował otruć swego teścia, a Szymczuk przyznał się do zbrodni morderstwa oraz do kilku podpaleń, za co był przez pewne osoby dobrze wynagradzany. Obaj zbrodniarze wskazali wspólników zbrodni, których policja aresztowała. Są to: Bazyli Citurk, A. Małachowski, J. Mieduszewski oraz J. Żychliński. Wszystkim grozi kara śmierci.

W WALCE Z PLAGĄ LICYTACJI. W księgarni Chaima Brzozy w Warszawie odbyła się 31 stycznia licytacja, na której **sprzedano książki wartości 50.000 złotych, za 1045 zł. mimo sprzeciwu jednego z licytantów.** Książki nabył niejaki Sonnenberg. Wobec wyraźnego wypadku nadużycia imieniem księgarza adw. Wielikowski wniósł skargę do prokuratora **przeciw hjenom licytacyjnym: Gingoldowi, J. Sonnenbergowi, Majerowi Pentelce, S. Salcsztejnowi, Chaimowi Englowi i Szmulowi Nadelbergowi,** zarzucając im podstępne udaremnienie przetargu. Prokuratura nakazała obłożyć aresztem licytowane mienie do czasu rozstrzygnięcia sprawy.

Z całego świata.

Wielki kongres młodzieży katolickiej w Hiszpanji.

Pomimo sprzeciwu ze strony władz hiszpańskich, elementów socjalistycznych i komunistycznych, młodzież katolicka w Hiszpanji postawiła jednakże na swojem i urządziła **swój Drugi Kongres Narodowy w mieście Santander.** Kongres ten stał się imponującą manifestacją uczuć religijnych i zgromadził przeszło **cztery tysiące delegatów zarówno z Hiszpanji, jak i z jej kolonij.** W dzień Kongresu uczestnicy przystąpili do Komunji św. Pośród delegatów znajdowali się przedstawiciele Wysp Kanaryjskich, Katalonji, Wysp Balearskich i innych hiszpańskich miejscowości. Głównym tematem Kongresu była **sprawa ducha religijnego w społeczeństwach.** Po zakończeniu obrad uczestnicy Kongresu odśpiewali chórem Credo, poczem uchwalono, że pieśń ta odtąd będzie oficjalnym hymnem kongresów młodzieży katolickiej w Hiszpanji. Zebraniom przewodniczył biskup miasta Santander, Mgr. Eguino. (KAP).

W Paranie zamiast Polaków osiedlają się Niemcy.

Emigranci polscy w Paranie skarżą się na najazd w ostatnich czasach kolonistów niemieckich, którzy wykupują najlepsze tereny. Oto w okolicy Castro przed dziesięciu laty osiedliło się kilka rodzin polskich w Sao Sebastiano. Ziemia tam jest bardzo urodzajna i z tego też względu za pierwszymi kolonistami nadciągnęli krewni, którzy są dziś zamożnymi ludźmi. W pobliżu tej osady była jeszcze jedna wielka posiadłość do nabycia, własność dr. Jeronyma Cabra. Polacy nie śpieszyli się **z kupnem, gdyż sądzili, że wcześniej czy później ona i tak zostanie przez nich nabyta.** Nagle dowiedzieli się, że posiadłość ta przeszła już **w ręce Niemców, którzy osiedlają tam 100 swoich rodzin.** Za tymi prawdopodobnie nadciągną i inni, a Polacy żyją w niedostatku i w poniewierce w Espirito Santo i Montanii peruwiańskiej, dokąd pchnął ich jakiś pośrednik, obiecujący „złote góry“.

Prace demolicyjno-wykopaliskowe na Forum Cezara w Rzymie.

W Rzymie rozpoczęły się roboty demolicyjne na **via dell' Impero,** przewidziane wielkim planem przebudowy Rzymu. Ulegnie zburzeniu grupa domów pomiędzy Forum Cezara a Forum Augusta, odsłaniając widok na całość niedawno odkopanych ruin dawnych forum i na kryty targ Trajana, którego dotąd nie było widać z via dell' Impero.

Prace wykopaliskowe na terenie Forum Cezara uwidoczniły również wzniesienie, na którem była zbudowana świątynia Venus-Rodzicielki. Rozmiary tego wzniesienia wskazują na pokaźne rozmiary świątyni, jednej z najwspanialszych na ówczesnych forum. Na wzniesieniu odnaleziono podstawy kolumn, które podobnie, jak przeważna część budowli, **uległy zniszczeniu podczas wielkiego trzęsienia ziemi w IX wieku po Chr.** Wykopaliska uzewnętrzniają reszty kolosalnej budowli, wzniesionej przez założyciela cesarstwa rzymskiego.

Wezuwjusz budzi się.

Fala ożywionej działalności Wezuwjusza trwa w dalszym ciągu. Otwory krateru w ciągu nocy zwiększyły dotychczasową średnicę o przeszło 3 metry. Uczeni są zdania, że ilość nagromadzonych gazów jest tak wielka, że **należy oczekiwać utworzenia się bocznych kraterów.** W dalszym ciągu, dają się odczuwać wstrząsy ziemi o charakterze ogólnym. Obserwatorjum w Catanzaro zarejestrowało **trzy wstrząsy następujące po sobie,** które spowodowały wielką panikę w mieście, nie wyrządzając jednak żadnych szkód materjalnych.

Z JEDNYM FRANKIEM W KIESZENI PRZEZ TRZY LATA. W Garville pod Chartres aresztowała policja francuska robotnika Massona za włóczęgostwo. Masson żył przez trzy lata w okolicznych lasach, żywiąc się jagodami i upolowaną zwierzyną. Przed trzema laty podpalił on z zemsty garaż i po tym czynie uciekł z jednym frankiem w kieszeni. Z tego „kapitału“ w ciągu całej włóczęgi przymusowej wydał tylko 75 centymów na zapałki.

WYPRAWA DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. W najbliższym czasie wyprawa do bieguna południowego pod wodzą komandora Larsena opuści Kapsztad z flotą wielorybników, udającą się do wód podbiegunowych. Stamtąd wyprawa uda się **dalej na saniach i samolotach.** Szczegóły wyprawy są trzymane w absolutnej tajemnicy, gdyż wszelkie **prawa prasowe zostały sprzedane koncernowi Hearsta** za sumę 5000 dolarów.

SKARGA SĄDOWA TROCKIEGO. W Madrycie ukazała się książka p. t. „Żywot Lenina“, której autorstwo przypisuje się Trockiemu. Jak donoszą ostatnio z Madrytu, Trocki wniósł skargę na wydawcę z powodu niesłusznego oznaczenia go jako autora tej książki. W liście do swego zastępcy prawnego Trocki pisze, że w książce tej Lenin przedstawiony został jako niemiecki szpieg i prowokator, będący na usługach carskiej ochrany. Trocki zaznacza, że nigdy nic podobnego nie napisał a swój jedyny artykuł o Leninie napisał w r. 1926 dla Brytyjskiej encyklopedji. Dopiero obecnie pisze książkę, w której poda cały żywot Lenina.

Osobliwości wystawy w Chicago.

Prosperity płynęła złotym Paktolem w chwili, gdy zdecydowano urządzić w Chicago wystawę dla uczczenia setnej rocznicy założenia miasta. Miljonerów liczono wówczas w U. S. A. na setki, a dolary fruwały w powietrzu jak liście jesienne.

Wystawę postanowiono otworzyć 1 czerwca 1933 roku. Aczkolwiek złoty okres prosperity minął bezpowrotnie, aczkolwiek kryzys podcina co najtęższe firmy i sieje spustoszenie w szeregach pracujących, wuj Sam postanowił nie odstąpić od decyzji otwarcia wystawy w oznaczonym terminie wbrew wszystkiemu.

Wystawa r. 1893 zgromadziła w Chicago 25 miljonów gości z kraju i zagranicy. Komitet wystawy obecnej liczy na frekwencję około 75 miljonów turystów pomimo złych czasów. — W przewidywaniu sporych wpływów z biletów wstępu osoby prywatne zaangażowały w przedsiębiorstwo wystawowem około 20 miljonów dolarów. rząd zaś 2 miljony, poza tem wypuszczono obligacyj na sumę około 10 miljonów dolarów. W wystawie uczestniczą oficjalnie rządy i firmy 16-tu krajów. Chociaż więc kryzys daje się we znaki Ameryce, wystawa w Chicago będzie, jak sądzić można z powyższych danych. niezwykłą w swoim rodzaju.

Na terenie wystawy wystąpią jako wystawcy co najpotężniejsze firmy i przedsiębiorstwa amerykańskie w liczbie 280-ciu; większa część z nich nie zadawalnia się stand'em, lecz buduje własne pawilony. General Motors Co. np. wybudował kompletnie zainstalowaną fabrykę automobilów, produkującą auta na oczach widzów, Chrysler Motor wydała 500.000 dolarów na swój pawilon. Z tuzin firm podjęło się budowy pawilonów własnych kosztem nie mniejszym niż 400 do 500.000 dolarów. „Miasto rozrywek", które powstanie na wystawie. będzie kosztowało około 2 miljony dolarów.

Z pomiędzy „gwoździ" wystawy należy wspomnieć o dwóch wieżach wysokości 180 metrów, które będą połączone mocnym kablem stalowym. po którym posuwać się będą pędzone motorkami wagoniki. dostarczając amatorom silnych wrażeń sensacji nanowietrznej jazdy niezwykle szybkiej na przestrzeni 600 metrów.

Architekci wystawowi, nie krępowani ograniczeniem środków materjalnych, postanowili zafrapować zwiedzających ekscentrycznością architektoniki. Hala, mieszcząca wystawę naukową, będzie miała np. kształt motoru Diesla. Najbogaciej atoli i najciekawiej zapowiada się autentyczny pawilon chińskiego miasta Jehol. przeniesiony w całości z Chin (złośliwość pod adresem Japonji?). Or.

Choroba górska i choroba lotników.

Zdrowy człowiek może się przystosować do zmian ciśnienia atmosferycznego w granicach bardzo szerokich. Oczywiście, że najlepiej czuje się człowiek, gdy ciśnienie otaczającego powietrza wynosi jedną atmosferę, gdyż na takie ciśnienie nastawiony jest organizm ludzki. Jeżeli ciśnienie atmosferyczne zmienia się, wówczas organizm dąży do wyrównania utraconej równowagi. Czasami jednak zmiana ciśnienia jest tak wielka, lub tak szybko następuje, że do wyrównania nie przychodzi; dowodem tego jest szereg występujących wówczas zaburzeń.

Życie w rozrzedzonem powietrzu możliwe jest mniej więcej na granicy ¼ atmosfery. Przekonano się o tem eksperymentalnie. Największe zasługi w tych doświadczeniach oddał balon. Wprawdzie przy wzlocie balonem wysoko ponad ziemię działa na lotnika także niska temperatura, promienie świetlne, wilgotność powietrza, jego stan elektryczny, a może promieniowanie kosmiczne i inne niezbadane jeszcze czynniki, największy wpływ wywiera tu jednak rozrzedzenie powietrza.

Szybkie wzniesienie się balonem względnie gwałtowne opadanie, wywołuje niekiedy już na wysokości 3½ tys. metrów, a czasem nawet niżej. ucisk i szum w uszach, a nawet ból i zawrót głowy. Niektórzy dostają już na tej wysokości nudności, odczuwają znużenie. pragnienie, ból kończyn. Na wysokości 5 tys. metrów przychodzi do przyspieszenia oddychania. Również serce bije szybciej, czasami do 140 uderzeń na minutę. Im wyżej wznosi się balon, tem zaburzenia te przybierają na sile. Wysokość 8 tys. metrów jest już dla życia lotnikanie posiadającego odpowiednich środków ochronnych, niebezpieczna. Na tej wysokości mogą zjawić się krwotoki z nosa, uszu, spojówek, jelit; lotnika ogarnia senność i osłabienie mięśni i zmysłów, zwłaszcza wzroku. Niekiedy przychodzi do czasowej utraty mowy, śpiączki i wreszcie ustania oddechu.

By uchronić się od nieprzyjemnych skutków działania rozrzedzonego powietrza. uczeni używają dzisiaj przy wyprawach balonowych gondoli szczelnie zamkniętych, w których ciśnienie obniża się bardzo nieznacznie.

Na podobne nieprzyjemności narażeni są również lotnicy samolotowi, wznoszący się na znaczne wysokości. Większość pilotów lata na wysokościach średnich. U tych nierzadko występuje t. zw. choroba lotników, charakteryzująca się lękiem, bólem i zawrotami głowy, ogólnem osłabieniem, utrudnieniem oddychania i t. d. Lotnicy dostarczają również pokaźnego kontyngentu neurastenikéw, oraz łatwo zapadają na choroby psychiczne.

Przy wchodzeniu na góry powstają zaburzenia różnych czynności organizmu już na niższych wysokościach, gdyż obok niskiego ciśnienia działa tutaj znużenie fizyczne, które przyspiesza występowanie zaburzeń, zwłaszcza u ludzi niewyćwiczonych i łatwo się męczących. Wprawdzie w dziedzinie turystyki górskiej ustanowiono szereg rekordów, które sięgają powyżej 8½ tys. metrów. większość jednak śmiertelników już na wysokości 1500—2000 metr. odczuwa przemijającą duszność. na 2½ do 3 tys. m. z trudem tylko może wykonywać pracę, a na 5 do 6 tys. o pracy niema mowy, możliwe jest tylko wolne i stopniowe wchodzenie na górę. Przy dłuższym, zwłaszcza stałym pobycie na znacznych wysokościach zdrowy człowiek może niemal zupełnie przystosować się do nowych warunków ciśnienia. W Peru szereg osad ludzkich leży na wysokości 5 tys. 200 metrów nad poziomem morza Mieszkańcy tych osad pracują ciężko jako górnicy, bez szkody dla zdrowia, dzięki przystosowaniu organizmu do rozrzedzonego powietrza.

Już w wieku XVI. jezuita Acosta opisał cierpienie występujące u niektórych ludzi, nazwane chorobą górską. W Alpach zapadają na nią na wysokości 3 do 3 i pół tys. m., w Himalajach i Andach dopiero na 4 tys. m. Choroba górska łatwiej występuje, gdy w górach leżą śniegi i niebo jest pogodne. Chorzy odczuwają duszność, bicie serca, ogólne osłabienie i znużenie, senność, ból i zawrót głowy, pragnienie, wstręt do jadła nudności i wymioty, ból karku, zaburzenia słuchu, krwotoki z nosa, gardła, dziąseł, spojówek, płuc, mogą popaść w zemdlenie a nawet ponieść śmierć o ile nie zostali zniesieni w dolinę, gdzie wracają do zdrowia w przeciągu kilku dni. Przyczyny wywołującej chorobę górską nie udało się do tej pory stwierdzić.

ak.

Sport.

Niepowodzenie Polaków w Insbrucku.

W 2-im dniu narciarskich mistrzostw świata w Insbrucku rozegrano bieg sztafetowy 4x10 klm. Po raz pierwszy startowali w zawodach również zawodnicy polscy.

Pierwsze miejsce i zwycięstwo zdobyła sztafeta szwedzka w czasie 2 godz. 49 min. 4 sek. Szwecja wystawiła do tej sztafety najlepszy swój skład: Hedlund Erik, Utterstroem Sven, Engold Nils i Bergstroem Hjalmar.

Drugie miejsce zajęła Czechosłowacja, trzecie Austrja, czwarte Niemcy, piąte Włochy, 6-e sztafeta czeskiego związku H. D. W. Sztafeta polska zajęła 7-me miejsce w czasie 3 godziny 14 min. 17.8 sek. Najlepszy czas w sztafecie polskiej uzyskał Andrzej Marusarz, który przebył 10 klm. w czasie 46 min. 6.4 sek.

Ballangrud — mistrzem Europy w jeździe szybkiej.

W klasyfikacji ogólnej mistrzostw Europy w jeździe szybkiej, rozegranych w Wyborgu tytuł mistrza Europy zdobył Norweg Ballangrud.

W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli: 500 m. — Blomquist (Szwecja) 45.7 sek., 2) Paananen (Finl.) 46 sek., 3) Ballangrud i Wasenius (Finl.) po 46.5 sek., 1500 mtr. — 1) Ballangrud 2:28.2 sek., 2) Paananen 2:29 sek., 3) Wasenius 2:30 sek., 5.000 mtr.: Ballangrud 8.52 sek., 2) Wasenius 9:11.5 sek., 3) Paananen 9:16,5 sek., 10.000 mtr.: 1) Ballangrud 18:52.2 sek., 2) Wasenius 19.10.9 sek., 3) Lindboe 19:11.9 sek. — Słynny zawodnik fiński Thunberg nie startował.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH AKADEMICKICH ZAWODÓW ZIMOWYCH.

W Bardonecchii zakończyły się przy wyjątkowo ciepłe i niepomyślnych warunkach terenowych międzynarodowe akademickie zawody zimowe, w których uczestniczyli przedstawiciele 14 państw. — W klasyfikacji ogólnej drugie miejsce zdobyła Francja, dalej: 3) Węgry — 4) Szwajcarja — 5) Łotwa — 6) Norwegja — 7) Czechosłowacja. — Bezkonkurencyjne pierwsze miejsce zdobyli Włosi.

KATASTROFALNA KLĘSKA NIEMIECKICH PIŁKARZY.

Reprezentacyjna jedenastka południowych Niemiec doznała katastrofalnej klęski w meczu niedzielnym z reprezentacją Węgier, przegrywając w wysokim stosunku 12:1.

Prasa niemiecka stwierdza, że na boisku była tylko jedna drużyna — węgierska, która grała niemal bez przeciwników. Mecz odbył się w Frankfurcie n/M..

Ruch wydawniczy.

NR. 3 „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU" rozpoczyna wstępny artykuł p. t. Wstążka wraca, omawiający najmodniejsze obecnie przybrania sukien, artykuł Goście — uczy, jak organizować wytworne przyjęcia, a Kłopoty pani domu mówią o tak ważnej dla każdej gospodyni sprawie mięsa. Dalej artykuł W. Pomian-Pomianowskiej p. t. Zaczerwienienie nosa, sprawozdanie z Balu Mody, artykuł p. t. Gotowalnia pięknej pani, oraz feljetonik p. t. „Dobry smak nie jest luksusem podpisany przez wszystko-wiedzącą i praktyczną Roztropną Panią Domu. Poza tem dr. Iwanowskiej p. t. Co zrobić, żeby ładnie wyglądać i pedagogiczne dysertacje Wandy Dobrzańskiej p. t. Chcieć...

Dział beletrystyczny i literacki reprezentuje nowela St. Osińskiej p. t. Wielka Wygrana. oraz Pogawędka Literacka, omawiająca ostatnie wydawnictwa. Numeru dopełniają liczne plansze mód i robót, wskazówki praktyczne, tablica krajów i Konkurs obiecujący bogate premje.

Humor

Przezorny automobilista. Policjant zatrzymuje po wypadku auto na skrzyżowaniu ulic.

— Czy pan wie, że numer na tabliczce rejestrowej z przodu pańskiego auta nie odpowiada numerowi z tyłu?

— Tak. Numer z tyłu jest numerem auta mego adwokata. To zaoszczędza kosztów korespondencji.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Stefan Savov Bobczev

(ur. 2 lutego 1853 r.).

Nestor prawników i prawoznawców słowiańskich — Bułgar Bobczev, święcił ośmdziesiątą rocznicę swych urodzin. Jakkolwiek w kraju naszym nie był nigdy, to jednak nazwisko jego w Polsce nie jest nieznane. Wszedł w bliższe stosunki towarzyskie z Janem Grzegorzewskim i Tadeuszem Stan. Grabowskim. Od nich dowiadujemy się, kto zacz jest Bobczev. Monograficzną broszurę poświęcił mu z powodu zjazdów słowiańskich w Sofji Dr. Grabowski *). Ponieważ na I. zjeździe prawników słowiańskich. który odbyć się ma w jesieni b. r. w Bratislawie, wybitnie reprezentować Bułgarję będzie Bobczev, godzi się przypomnieć tę postać sędziwego Bułgara.

Urodził się w 1853 r. w Eleni w powiecie trnowskim w czasach jeszcze niewoli tureckiej. Studja wyższe (lekarskie) odbył w Carogrodzie. Władając od wczesnych lat językami: tureckim, francuskim i rosyjskim i czytając wiele w tych językach, zapragnął nowiny i zdobycze naukowe podawać do wiadomości rodakom. Niósł przed narodem oświaty kaganiec i rzucił się do pracy dziennikarsko-publicystycznej. Zapalony narodowiec wszedł do jawnych i tajnych stowarzyszeń bułgarskich w Carogrodzie. Za użyte w swej książce „Podróż naokoło świata" powiedzenie, że „co było na Bałkanie bułgarskiem, musi bułgarskiem pozostać i na przyszłość" — został uwięziony. Udało mu się jednak szczęśliwie zbiec do Odessy.

Na tułactwie. w Odessie i Moskwie przedewszystkiem, pracuje publicystycznie, zżywa się z dziennikarzami rosyjskimi, studjuje prawo i przyswaja sobie język rumuński, aby ułatwić sobie działalność propagandową z Rosji przez Rumunję do Bułgarji. W wyzwolonej wreszcie wydarzenia polityczne wysuwają go coraz silniej na czoło. Naczelnik sądu okręgowego, członek zwierzchniczego Trybunału na połudnlową Bułgarję poseł do Sobranja, dyrektor, minister sprawiedliwości dla wschodniej Rumunji — to stanowiska jego publiczne w latach 1880—1899 w tak zwanym okresie plowdiwskim jego życia.

W r. 1899 przesiedlił się do Sofji i tu rozwinął działalność żywą w sferze dziennikarskiej i literackiej jako redaktor i w Towarzystwie Prawniczem, któremu przewodniczył. W stolicy zdobył katedrę dziejów bułgarskiego prawa, którą opuścił w 1923 r., gdy usuwał się w zacisze, aby oddać się wyłącznie nauce. W tym okresie sofijskim był ministrem sprawiedliwości i ministrem oświaty, posłem w Petersburgu i członkiem Narodowego Sobranja od 1894 aż do 1923 r. bez przerwy.

Jako prawnik ogłosił 45 dzieł i studjów. z których najcenniejsze są „Dzieje starego prawa bułgarskiego". Założył w r. 1893 i redaguje do dziś „Iuridiczeski Pregled", prowadząc równocześnie wydawnictwo „Bolgarska Sbirka" (1894—1914), wypełniane artykułami kulturalnemi i politycznemi. Jemu też zawdzięcza powstanie swe „Wolna wszechnica nauk politycznych i gospodarczych". Lat 3 ją prowadził.

Druga dziedzina jego działalności bujnej to świat idei słowiańskiej. Słowiańską wzajemność w duchu Kollara pielęgnował w „Słowiańskiem Towarzystwie", któremu dał początek, rzekł i któremu od r. 1903 przewodniczy. Ta idea owładnęła tak silnie jego duszą, że całą rodzinę swą i najbliższych przyjaciół wciągnął w służbę tego ideału. Wychodząc z założeń jugosłowiańskich, zapraszał Polaków w 1910 r. do uczestnictwa w kongresach sofijskich, zapewniając, że nie będzie tam rusofilstwa. Czekał z otwartemi ramionami, obiecując sobie wiele dobra dla Polaków i Bułgarów z przybycia polskich gości; liczył, że przez zetknięcie się przedstawicieli swych zbliżą się do siebie i narody słowiańskie. Polacy nie pojechali.

Zjazd sofijski zbliżył znacznie do siebie Serbów i Bułgarów, od r. 1885 przepaścią śliwnicką rozdzielonych. Polacy uzyskali odezwę pod adresem carskiego rządu, że „nie jest Słowianinem. kto drugiego Słowianina gnębi". Zbliżenie się zaś serbo-bułgarskie na zjeździe uryczhliło sojusz bułgarsko-serbsko-grecki przeciw Turcji i rozszerzenie granic każdego z tych państw. Swoje wyznanie słowianofilskie zawarł Bobczev w książce „Slavjanskij svet i sled svetovnata vojna" (1923) i dopełnił jeszcze uwagami w broszurze „Slavjanskata idea pred svetovnata vojna" (1928). Był i jest Bobczev najgorliwszym szerzycielem słowiańskiej wzajemności słowem żywem i drukowanem. a przedewszystkiem życiem swem i czynami swemi.

Towarzystwo Słowiańskie w Krakowie pamiętało o rocznicy uczonego bułgarskiego i wysłało doń pismo gratulacyjne. Pożyteczną byłoby rzeczą, gdy Bobczev z delegacją prawniczą przyjedzie do Bratislawy, skąd go, by odwiedził wolną Polskę i stał się pobratymcem naszym ku wspólnemu bułgarskiemu i polskiemu dobru, a pożytkowi wielkiej idei słowiańskiej. M.

*) S. S. Bobczev, historyk, publicysta i słowianofil bułgarski. Str. 55. Kraków 1910. Gebethner.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 9: św. Apolonji.
Piątek 10: św. Scholastyki.
Piątek 10: wschód słońca o godz. 6.56, zachód o godz. 16.20.

DWIE KONFISKATY „GŁOSU NARODU". Wczorajszy i poprzedni numer „Głosu Narodu" uległy konfiskacie za notatki pozostające w związku z procesem brzeskim. W numerze wtorkowym skreśliła cenzura krótką wzmiankę na str. 5-tej i jeden ustęp depeszy z Warszawy na str. 7-mej, we wczorajszym zaś numerze skonfiskowano ustęp sprawozdania z procesu brzeskiego podany nam telefonicznie przez korespondenta warszawskiego. Również wczorajsze wydania innych dzienników krakowskich świeciły białemi plamami. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi z opuszczeniem zakwestjonowanych ustępów, ze względu jednak na to, że zajęcie pisma nastąpiło w późnych godzinach wieczornych, nie można już było dokonać ekspedycji do szeregu pociągów. Wynikło stąd w obu tych dniach opóźnienie w doręczeniu dziennika, za które Abonentów naszych przepraszamy.

NAKAZ SERCA I ROZUMU! W ciężkiej chwili, gdy tysiące rodzin marznie z zimna i umiera z głodu, pukają do drzwi naszych kwestarze i kwestarki **Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego** z prośbą o datek dla najbiedniejszych. Czy możemy odmówić pomocy — my wszyscy, co mamy ciepły kąt i dostatnią odzież i wystarczające jadło? Pomoc dla nieszczęśliwych — to nakaz nietylko serca, ale i obywatelskiego rozumu. Niechże zawczasu leżą przygotowane na ten cel pieniądze — choćby nawet z uszczerbkiem naszych potrzeb. Niechże podejmujący się tak ciężkiego zadania, jakim jest zbieranie dobrowolnych datków w dzisiejszych czasach, znajdą w nas uprzejmych, chętnych ofiarodawców. — Pomóżmy nietylko hojnym groszem, ale i dobrem słowem. W ofiarnej gorliwości złączmy się wszyscy bez wyjątku, aby ratować nieszczęsnych przed śmiercią z głodu lub rozpaczy. Jest to nakaz nietylko serca, ale przedewszystkiem rozumu przewidującego i trzeźwego wyrachowania.

RUCH LUDNOŚCI W GRUDNIU 1932. W ciągu miesiąca grudnia ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 132 (146), w tem chrześcijańskich 94 (116). Urodziło się żywo dzieci 238 (191), nieślubnych 50 (34), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 19 (15). Wśród żywo urodzonych było chłopców 113 (103). W tym samym okresie czasu zmarło osób 208 (201). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 73 (88). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 48 i na gruźlicę 30. Wśród zmarłych było chrześcijan 166 (160).

ZARZĄD ELEKTROWNI MIEJSK. wyjaśnia, że na żądanie stron wydaje tak Elektrownia, jakoteż i sklep przy ul. Brackiej **czeki P. K. O.**, zapomocą których uiszczać można należytości za prąd. Na czekach tych należy zaznaczyć konto rachunku, podane obok imienia i nazwiska, oraz okres.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 7 b. m. na targ w Krakowie 167 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150 do 250 zł; za konie pojazdowe lekkie od 80 do 150 zł: za konie pociągowe rzeźne od 25 do 60 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 6 sztuk, na rzeź miejscową 4 sztuki. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego, popyt słaby, tendencja lekko zwyżkowa na konie rzeźne.

SCHWYTANY NA GORĄCYM UCZYNKU. Wczoraj koło północy trzech nieznanych osobników usiłowało włamać się do kiosku R. Feiberowej przy ul. Prądnickiej. Natknął się na nich strażnik ze Straży Bezpieczeństwa z Wawelu. Na jego widok włamywacze zaczęli uciekać. Strażnik oddał za nimi jeden strzał rewolwerowy w powietrze, na odgłos którego nadbiegł posterunkowy P. P. i wspólnie przytrzymali jednego z nich, 20-letniego Stanisława Majora. Drudzy osobnicy zbiegli. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

GMINĘ PODBORZE wyłączono z dniem 15 stycznia b. r. ze zamiejscowego okręgu pocztowego z agencji poczt. w Staniątkach i włączono ją do miejscowego okręgu doręczeń tejże agencji.

J. ALTER, znakomity śpiewak-tenor, nadkantor z Hannoweru, wystąpi w Krakowie **dziś we czwartek 9 b. m. w Starym Teatrze** z jedynym koncertem, na którym wykona szereg nieznanych u nas aryj oratoryjnych, synagogalnych, oraz pieśni ludowych i chasydzkich.

2000 młodzieży harcerskiej na nartach

PODCZAS FERYJ ZIMOWYCH.

Ferje zimowe pozwoliły szeroko rozwinąć wśród młodzieży harcerskiej **akcję sportów zimowych i turystycznych.** Mimo trudnych warunków, dzięki wybitnej pomocy finansowej Koła Przyjaciół Harcerstwa, **akcja dała świetne wyniki**, popularyzując sporty zimowe wśród najbiedniejszej młodzieży. Imponująca jest cyfra imprez większych, obozów stałych oraz wędrownych i kursów narciarskich. Na terenie Rzplitej było **105 obozów** młodzieży męskiej z przeszło **1500 uczestnikami.** Wraz z młodzieżą żeńską daje to ponad **2000 młodzieży harcerskiej na nartach.** Największą popularnością cieszyły się **Beskidy Zachodnie,** gdzie przebywała większa ilość obozów. Tatry, Beskidy Wschodnie i Wileńszczyzna to pozostałe tereny obozów harcerskich. W akcji obozów zimowych przoduje m. Warszawa z 29 obozami i Kraków (okręg) z 18 obozami.

Ówczesny zły stan śniegów w górach, pokrywających tylko północne stoki, uniemożliwił czynienie dalszych wycieczek narciarskich i stąd nikła ilość — zaledwie 8 wędrownych obozów narciarskich. Ferje zimowe wykorzystane zostały przez Główną Kwaterę Harcerzy dla szkolenia starszyzny harcerskiej. Odbyło się więc 7 kursów, które objęły wyłącznie kandydatów na działaczy harcerskich i kandydatów wśród nauczycielstwa, urzędników i rzemieślników. Program kursów łączył **pożyteczne z przyjemnem**, obejmował bowiem metodykę pracy harcerskiej ze specjalną uwagą na pracę zimową, a szereg godzin przeznaczony był na **narciarstwo i saneczkowanie.** Wśród szeregów harcerskich największą inicjatywę w programowaniu sportów zimowych **przejawiała Chorągiew Krakowska.** Komenda Chorągwi Krakowskiej, nie zadawalniając się osiągniętemi wynikami w czasie feryj świątecznych — zimowych (18 obozów), zorganizowała **stały konkurs wycieczek narciarskich** dla swoich drużyn. Zaszczytny tytuł mistrza narciarskiego Chorągwi, oraz nagrodę zdobędzie drużyna, uzyskująca do 1. X. br. największą ilość harcerzo-dni przebytych na włóczęgach narciarskich. Przy punktowaniu uwzględniane będą: trudności przebytej tury, warunki atmosferyczne i wiek uczestników. Niezależnie od konkursu nagrodzona zostanie i najładniejsza wycieczka narciarska.

Liczba **harcerek-narciarek** w roku bieżącym ogromnie wzrosła (z 80 do 500). Przyczyniły się do tego przedłużone ferje świąteczne, umożliwiające zorganizowanie szeregu harcerskich kursów narciarskich. Urządzono mianowicie: Chor. Warszawska 8 kursów, — **Krakowska 6 kursów**, Lwowska 1 kurs, Lubelska 1, Poznańska 1, Śląska 1. Harcerstwo korzystało przy szkoleniu narciarek z sił instruktorskich wojskowych. Obecnie posiada już własne wykwalifikowane instruktorki.

Odprawa hufcowych harcerzy Chorągwi Krakowskiej.

W dniach 4 i 5 lutego br. odbyła się w Krakowie odprawa hufcowych harcerzy. Na zjazd przybyło **22 hufcowych** z wszystkich powiatów Chorągwi Krakowskiej. Tematem obrad była zainicjowana przez Komendę Chorągwi **akcji ofenzywy harcerskiej** na te, niestety dość jeszcze liczne, warstwy młodzieży, które nie miały dotąd sposobności w wzięciu udziału w ruchu harcerskim. W tym celu dostosowano sieć organizacyjną do organizacji powiatów, tak, że na terenie każdego powiatu powierzono kierownictwo pracy **hufcowemu**, który wraz z hufcową harcerek i prezesem Kół Przyjaciół Harcerstwa ma stanowić **główną oś**, koło której grupować się będzie praca mniejszych jednostek. Zadaniem hufcowych będzie zarazem wyszukiwanie na terenie powiatu **odpowiednich kierowników pracy harcerskiej** i za pośrednictwem tychże, zakładanie **nowych drużyn i gromad.** Środkiem do tego samego celu będą również **kursy dla zastępowych**, które odbędą się w każdym hufcu, względnie staraniem komend hufców. Obrady odprawy zagaił Komendant Chorągwi Dr. **Wł. Szczygieł**, poczem dh. phm. **Wąsowicz** i hm. **Bugajski** omówili organizację hufców, plan ofenzywy, oraz metody, program i organizację projektowanych kursów zastępowych. Odprawę zaszczycili udziałem wiz. **Wł. Horbacki**, który omówił problem współpracy ze szkołą, oraz inspektor harcerstwa z ramienia min. WR i OP hm. **Wierzbiański**, który przedstawił stan organizacji harcerzy na terenie całej Rzplitej oraz jej najaktualniejsze zagadnienia.

Proces o podpalenie.

Trzeci dzień rozprawy przeciw osk. Reichertowi i Dudziakowi. — Konflikt między adw. dr. Szurlejem a świadkiem kom. Mirkiem.

Trzeci dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania świadka kom. Mirka, który po przyjeździe na miejsce pożaru **zainteresował się przedewszystkiem przyczyną pożaru.** Uderzyło go, że pożar wybuchł w **pewnej tylko części baraku**, gdzie złożone były meble, co nasunęło podejrzenie, że prawdopodobnie właściciel mebli miał interes w powstaniu pożaru. Na drugi dzień zarządził odkopanie zgliszcz. Odnaleziono w nich **deszczułki, ułożone w formie kanalików**, wewnątrz zaś tego kanału spostrzegł świadek **szmaty, przepojone naftą i podpalone**, a nadto na końcu kanaliku zauważył **większą ilość szkła, z rozbitej butli, która widocznie napełniona była naftą.** Wezwany przez świadka znawca **Zacha**, stwierdził na zgliszczach **większą ilość nafty, zmięszanej z wodą.**

Ponieważ w zeznaniach przesłuchiwanego świadka Turyny, Dudziaka i Reicherta zaszły sprzeczności, przeto świadek przytrzymał jako podejrzanego osk. **Reicherta i Dudziaka.** Następnie zwrócił się do firmy Orient przy ulicy Florjańskiej i zażądał przedłożenia ksiąg, celem zorjentowania się w **stosunkach majątkowych Firmy**, a gdy urzędnicy firmy **odmówili wydania ksiąg**, polecił je **skonfiskować** i oddać znawcom wzgl. Sądowi. Świadek przedstawił również treść rozmowy swej ze świadkiem **Kudasiewiczem** i określił tę rozmowę jako niepoważną a w szczególności określa jako niepoważną propozycję, złożoną Kudasiewiczowi, że wypłaci mu 2000 zł. wzgl. część należnej mu prowizji z Tow. asekuracyjnego wzamian za materjał przeciw Reichertowi.

W czasie przesłuchania tego świadka przyszło do **niezwykłego incydentu**, mianowicie kom. Mirek przedstawiając scenę rozmowy z Kudasiewiczem, użył zwrotu pod adresem adwokata Dr. Szurleja: **„obrońca adw. Szurlej nadesłał na poprzedniej rozprawie zwykłego złodzieja, aby mnie sprowokować i podsunął mi rozmowę na sali rozpraw na temat tego wynagrodzenia".** Na prowokację adw. Szurleja odpowiedziałem prowokacją i dlatego nim adw. Szurlej mnie zaczął o to pytać, sam o tej rzeczy mówiłem.

Oświadczenie kom. Mirka wywarło **żywe poruszenie na sali.** Adw. Szurlej widocznie wzburzony, zrywa się z krzesła i woła pod adresem komis. Mirka: **„to jest zwyczajne oszczerstwo, pociągnę pana do odpowiedzialności za to oszczerstwo"**, a następnie zwracając się do przewodniczącego, prosi o zaprotokołowanie tej części zeznań świadka.

Równocześnie adw. Szurlej złożył oświadczenie, że z Kudasiewiczem nigdy nie rozmawiał, nigdy go nie znał, a o rozmowie Kudasiewicza z Mirkiem dowiedział się od osób trzecich, od których jako obrońca miał prawo korzystać. Po tym incydencie prokurator i obrońcy zadali świadkowi szereg pytań, przyczem adw. Szurlej swoje pytania zadawał za pośrednictwem przewodniczącego.

Po przesłuchaniu św. Mirka, które trwało niemal 5 godzin, prokurator postawił wniosek o dołączenie akt sprawy karnej, toczącej się przeciwko osk. Dudziakowi.

Następnie przystąpił Sąd do przesłuchania świadka **Nowackiego.**

Rozprawa toczyła się od godz. 9 rano do 6 wieczór jedynie z pół godzinną przerwą, zaś na sali rozpraw do ostatniej chwili pozostała licznie zebrana publiczność.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. P. Inż. H. R. — Witrytów. „Świat" — Warszawa ul. Szpitalna 12. Adm. „Bluszczu" — Warszawa, Plac Zamkowy 9.

Kraków w 13-tą rocznicę odzyskania morza.

W dniu 10 lutego b. r. odbędzie się w Krakowie staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej obchód 13-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Program uroczystości, opracowany przez specjalny Komitet Obywatelski, przewiduje: 1) **Uroczystą Akademję dla młodzieży akademickiej i szkół średnich o godz. 12-tej** w południe w sali złotej Domu Katolickiego, 2) **Manifestację na Rynku głównym** (obok wieży ratuszowej) o godz. 18-tej **z podniesieniem Bandery Polskiej** i udziałem orkiestr wojskowych i cywilnych, oraz organizacyj z pocztami sztandarowemi. 3) **Pochód przez ulice miasta** przy dźwiękach orkiestr. W czasie dnia odbędzie się zbiórka publiczna na „Obronę Polskiego Morza". — Społeczeństwo krakowskie odniesie się niewątpliwie z należytem zrozumieniem do tej tak ważnej rocznicy, biorąc tłumny udział w manifestacji i pochodzie, oraz dekorując w tym dniu budynki barwami narodowemi.

Odczyty.

„Jezus Chrystus w świetle Ewangelji", referat ks. dr. M. Michalskiego zostanie wygłoszony w piątek 10 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali portretowej Domu Kat. na posiedz. Kat. Zw. Polek.

„Zamarłe miasta Pompei i Herculanum", odczyt p. Kryst. Paully odbędzie się dziś, 9 bm., o godz. 8 wiecz. w sali 66. Coll. Nov. II. p.

„Południowa strona Tatr w szacie zimowej" odczyt p. dra W. Medweckiego organizuje Polsk. Tow. Kraj. w piątek, 10 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali P. T. K. — Grodzka 64.

„Z moich wędrówek po książkach", prelekcja prof. T. Bocheńskiego odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 8.15 wiecz. w czytelni Muzeum Przem. (ul. Smoleńsk 9).

Z dorocznych obrad Państw. Rady Ochrony Przyrody.

XV-ty Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbył się 28 stycznia br. w Warszawie, przy współudziale członków Rady, przedstawicieli Ministerstw Spraw Wewn., Rolnictwa i Reform Rolnych, Spraw Zagran., Spraw Wojsk., Komunikacji, Przemysłu i Handlu, Poczt i Telegrafów, Wyznań Relig. i Oświecenia Publ., delegatów licznych Towarzystw naukowych oraz zaproszonych gości, w liczbie ok. 100 osób. Zjazd otworzył Naczelnik Wydziału Nauki p. J. Stypiński. Obradom przewodniczył prof. dr. W. Szafer.

W czasie obrad prof. Siedlecki zwrócił uwagę na wartość akcji ochrony przyrody w stosunkach Polski z zagranicą, która zwróciła na siebie uwagę Niemiec, gdzie projektują utworzenie Państwowej Rady Ochrony Przyrody na wzór instytucji tej istniejącej w Polsce. Omawiano również, łączącą się ściśle z powyższą sprawą potrzebę zorganizowania w Polsce zjazdu przedstawicieli organizacyj urzędowych ochrony przyrody państw słowiańskich.

W kwestjach dotyczących polskich parków narodowych faktem doniosłego znaczenia było nabycie przez Państwo dóbr Murzasichle, z przeznaczeniem ich na rzecz parku narodowego. Duże znaczenie dla powyższej sprawy ma także fakt, iż Zarząd Fundacji Kórnickiej na posiedzeniu odbytem w jesieni 1932 r. powziął uchwałę w sprawie poczynienia starań o zamianę dóbr zakopiańskich Fundacji na inny majątek, położony na terenie dóbr państwowych, o czem zawiadomił Zjazd prof. J. Grochmalicki.

W roku 1932 rozszerzono znacznie Park Narodowy na Czarnohorze, utworzono większy rezerwat w Ludwikowie i Puszczykowie pod Poznaniem, oraz powiększono znacznie Park Narodowy im. S. Żeromskiego w Górach Świętokrzyskich. Odnośnie do tego ostatniego podnoszono konieczność rozszerzenia go na dolinę Wilkowską i południowe zbocza Góry Miejskiej.

Przeprowadzono dyskusję na temat potrzeby wprowadzenia ochrony przyrody do nauczania szkolnego, zarówno w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących, szkołach średnich licealnych i w szkołach wyższych. Na uwagę zasługuje dział wydawniczy Rady, która w roku 1932 wydała oprócz XII rocznika „Ochrony przyrody" i „Sprawozdania" z działalności w r. 1932, broszurę dra K. Gajla i dra R. Kobendzy pt. „Bielany pod Warszawą" i 3-ci zeszyt „Wydawnictwa" regjonalnego Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu, cztery numery „Kwartalnego Biuletynu Informacyjnego", oraz pięknie wydaną książkę zbiorową (pod redakcją prof. W. Szafera) pt. „Skarby przyrody i ich ochrona".

Życie gospodarcze.

Bezrobocie wzrosło o 5 tysięcy osób.

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy. liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 4 lutego r. b., wynosiła ogółem **269.677 osób,** co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi **wzrost bezrobocia** o **5.319 osób.**

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 82.158 osób, t. j. o 72 osoby więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Kredyty w bankach spadły o 240 milj. zł.

w ciągu ub. roku.

Ostatni miesiąc ubiegłego roku przyniósł znaczny wzrost pogotowia kasowego, ponieważ banki zmobilizowały jak najwięcej środków, ażeby wykazać na koniec roku dużą płynność. Kasa i sumy do dyspozycji podniosły się z 39.8 milj. zł. na 30 listopada do 65 milj. zł. na 31 grudnia ub. r. **Działalność kredytowa instytucyj pieniężnych w grudniu ub. r. zmniejszyła się dość znacznie, zarówno w dziale dyskonta weksli, jakteż otwartego kredytu.** Wkłady terminowe uległy **nieznacznej redukcji**, natomiast wkłady a vista utrzymały się na niezmienionym poziomie. Wykorzystanie redyskonta w Banku Polskim nieco się zwiększyło.

W ciągu roku 1932 poszczególne pozycje bilansowe uległy dość dużej redukcji. Kasa i sumy do dyspozycji spadły o 9.7 milj. zł., **dyskonto weksli o 120.3 milj.**, otwarty kredyt zabezpieczony o **73 milj**, a niezabezpieczony o **49.5 milj.**, wkłady terminowe o **22.7 milj.**, wkłady a vista o **27.9 milj**, a rachunki bieżące o **336 milj. zł.**

Nadmienić należy, że liczba ogólna banków prywatnych w Polsce zmniejszyła się w ostatnich latach bardzo znacznie. Gdy w roku 1924 liczba ich wynosiła 122, w roku 1932 spadła do 55, z czego w stanie likwidacji faktycznej znajduje się 12 banków. W ten sposób liczbę banków prywatnych w Polsce działających obecnie, **należy sprowadzić do 43.**

Pogłoski o obniżce stopy dyskontowej.

Na giełdzie warszawskiej krążyła wczoraj pogłoska, iż na najbliższem posiedzeniu rady Banku Polskiego ma być uchwaloną obniżka stopy dyskontowej z 6 na 4 procent a stopy lombardowej z 7 na 5 procent. Pogłoska ta wywołała nawet pewne ożywienie notowań papierów procentowych.

WYGÓROWANE OPŁATY ZA DOZÓR KOTŁÓW PAROWYCH.

Podczas, gdy obroty poszczególnych przedsiębiorstw spadły w związku z ograniczeniami produkcji oraz obniżką cen do zaledwie 25 względnie 30 proc. obrotów z r. 1928 to równocześnie szereg składników kosztów produkcji pozostał niezmieniony. Do składników tych należą również opłaty pobierane przez Stowarzyszenia dozoru kotłów za urzędowy dozór kotłów, których wysokość ustalona została w r. 1928, a więc w okresie ożywienia gospodarczego, na podstawie istniejących wówczas warunków. W związku z tem, iż opłaty te stanowią obecnie dla przedsiębiorstw dotkliwy ciężar, szereg organizacyj przemysłowych zwróciło się do Stowarzyszeń z prośbą **o zrewidowanie taryfy opłat rocznych za urzędowy dozór kotłów i** wydatne obniżenie stawek tej taryfy.

KOPERTY Z POLEM PRZEŹROCZYSTEM.

Na skutek zapytań w sprawie używania kopert z polem przeźroczystem, umieszczonem równolegle do krótszego brzegu koperty, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu wyjaśnia, że kopert tego rodzaju wolno używać w obrocie wewnętrznym **do końca roku 1933.**

Byłoby wskazanem więc, aby zainteresowane przedsiębiorstwa wyczerpały w roku bieżącym posiadane zapasy, gdyż **po 31 grudnia 1933 urzędy pocztowe nie będą przyjmowały przesyłek listowych w tego rodzaju kopertach,** a dodatkowych zezwoleń Dyrekcja Poczt i Telegrafów nie będzie udzielała.

Nadawanie listów zwykłych i poleconych w kopertach z polem przeźroczystem umieszczonem równolegle od dłuższego boku koperty nie ulegnie żadnym ograniczeniom.

Towarzystwa ubezpieczeń

nie chcą zniżyć stawek dla autobusów

Jak donosiliśmy, przedsiębiorstwa autobusowe znalazły się ostatnio w krytycznej sytuacji ze względu na ciążący na nich obowiązek ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej pod groźbą utraty prawa jazdy — z drugiej zaś strony skutkiem wygórowanych opłat, ustanowionych przez towarzystwa asekuracyjne, które w ten sposób wyzyskały przymusową sytuację przedsiębiorców autobusowych.

W sprawie tej odbyła się we wtorek w ministerstwie komunikacji konferencja, na której właściciele autobusów stwierdzili, że tak wysokich opłat za polisy nie mogą w obecnych warunkach płacić. Wobec tego wicemin. Gallot obiecał przeprowadzić zarządzenia, któreby umożliwiły przedsiębiorcom autobusowym wypełnienie ich obowiązku ustawowego. — Zkolei zażądał p. Gallot od przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych obniżenia taryf asekuracyjnych, zapowiadając, że w przeciwnym razie powoła do życia Towarzystwo Ubezpieczeń zorganizowane z pośród przedsiębiorców autobusowych na zasadach wzajemności. W konferencji tej uczestniczył także przedstawiciel państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń.

W każdym razie wyłaniają się w związku ze sprawą autobusów coraz to nowe trudności.

Na kim i na czem się oszczędza?..

W poprzednim numerze podaliśmy ustęp mowy posła Tempki (Ch. D.), wygłoszonej w dyskusji budżetowej Sejmu — o bezplanowości w gospodarce państwowej. Uwagi te uzupełniamy tą częścią przemówienia, którą poświęcił pos. Tempka sprawie **samego budżetu.**

Zaznaczył on, że wysokość preliminowanych dochodów przedstawia najmniej punktów spornych. W każdym razie jedno jest pewne, że preliminowanej kwoty dochodów nie osiągnie się.

Odmiennie wygląda **strona wydatków.**

W różny sposób tłomaczono dotychczas rozwój wydatków budżetowych. To, co opozycja uważała za jedną z przyczyn deficytu budżetowego, a mianowicie nadmierną rozbudowę aparatu państwowego, wysuwano jeszcze przed rokiem jako konieczność państwową, na to, aby obecnie drogą t. zw. reorganizacji administracji państwowej aparat ten uszczuplać.

Równie jeszcze przed rokiem rozpiętość wydatków budżetowych tłomaczono spełnianiem **nowych postulatów ludności,** by wymienić tylko reformę rolną, na to, aby w kilka miesięcy później znieść ministerstwo reform rolnych, którego budżet i tak zredukowano przed rokiem z 51 miljonów na niespełna 12 miljonów — przy równoczesnej redukcji budżetu ministerstwa rolnictwa z 49 na 20 miljonów. Nie byłby zupełnym obraz tych oszczędności, gdyby nie przeciwstawić sumy wydatków obu tych zredukowanych działów administracji na okres bieżący, czyli kwoty 32 milj. — sumie wydatków preliminowanych w przedłożonym budżecie dla wspólnego ministerstwa rolnictwa i reform rolnych — czyli sumie 22 milj. Oszczędności tych dwóch rolniczych ministerstw pociągnięto rzeczywiście do ostatnich granic.

Zdawaćby się mogło, że chłopom w Polsce tak dobrze się powodzi, że można na nich tak oszczędzać.

Poważnie przedstawia się również oszczędność **na analfabetach,** bo w sumie około 30 miljonów.

Nie zapomniano oszczędzić również kwoty 20 milj. i to wyłącznie **na inwalidach wojennych.**

Oszczędność ta jest tem mniej usprawiedliwiona, a nawet tem mniej zrozumiała, że według objaśnień do budżetu, w dniu 26 sierpnia 1931 roku mieliśmy 105.441 inwalidów wojennych —, podczas, gdy w rok później, a mianowicie w dniu 1 lipca 1932 r. mieliśmy ich — 112.404, czyli o 6.963 więcej.

Oszczędności na emerytach, powstałe wskutek obniżki zaopatrzenia emerytalnego, nie są uchwytne i nie znajdują wyrazu w budżecie, ze względu na płynność ogólnej cyfry emerytów tak cywilnych, jak i wojskowych.

Jednym z klasycznych przykładów polityki rządu, dążącej do opanowania wszystkich dziedzin życia swoimi ludźmi i połączonej z tem oszczędności, jest zwiększanie się liczby emerytów. Przed rokiem mieliśmy cywilnych emerytów 27.500 — obecnie 32.500, a więc o 5.000 więcej, czyli liczba tych emerytów wzrosła w ciągu jednego roku o niespełna 20%.

Przed rokiem mieliśmy wojskowych emerytów 8.132, a obecnie mamy ich 9.144, czyli okrągło tysiąc więcej.

Są to również przykłady specyficznej, oszczędnej i ostrożnej polityki rządu.

Oszczędność w kwocie 15 miljonów w budżetach ministerstwa spraw wewnętrznych i min. spraw wojskowych w kwocie około 10 miljon. znajduje uzasadnienie w przeważnej części w obniżce pensji urzędniczych, względnie oficerskich.

Reasumując powyższe oszczędności, należy stwierdzić, że kwotę ok. 90 miljonów, zaoszczędza się **kosztem interesów proletarjatu, rolnictwa, analfabetyzmu, inwalidów woj. i urzędników.**

Po tym systemie rządzenia nie spodziewamy się oczywiście niczego, tembardziej nie spodziewamy się racjonalnych oszczędności.

Trudno sobie wyobrazić, aby w dzisiejszych warunkach skreślono np. fundusze dyspozycyjne, lub zredukowano budżet policji.

Znacznie praktyczniej jest zaoszczędzić na poborach urzędniczych — choćby nawet kosztem zmniejszonej wydajności pracy urzędników, a równocześnie zezwolić im na szukanie sobie pobocznych zajęć i zarobków.

Giełda krakowska.

Kraków 8 lutego. (PAT). 3% budowlana 44.50—44.65 — waluty: Londyn 30.50—30.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 lutego. Dewizy: Belgja 124.20; 124.51; 123.89; Londyn 30.50; 30.58; 30.73; 30.43; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.86; 34.95; 34.77; Szwajcarja 172.35; 172.78; 171.92; Włochy 45.70; 45.9?; 45.48; Berlin prywatnie 212.10. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81.50—82—81.50 — Starachowice 9.25. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 44—44.50—44 — 4% inwestycyjna 105.75—105; seryjna 113 — 5% konwersyjna 43 — 5% kolejowa 37.75 — 6% dolarowa 60—61—60 — 4% dolarowa 58.75—59 — 7% stabilizacyjna 57.63—58.25—57 — 10% kolejowa 101.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie **w Warszawie** o godz. 12.30 — 8.92½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 56 1/8—57 1/8 — dillonowska 64—65 — stabilizacyjna 56—56.25 — śląska 42.50—42 7/8..

Zurych 8 lutego. Paryż 20.24; Londyn 17.77; Nowy Jork 5.18.35; Belgja 72.12 i pół; Włochy 26.51 i pół; Hiszpanja 42 i pół; Holandja 208.27 i pół; Berlin 123.20; Wiedeń 74.04 — noty 59.45; Sztokholm 95.20; Oslo 90.80; Kopenhaga 79.25; Sofja 3.75; Praga 15.33; **Warszawa 5805**; Białogród 7.00; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.83.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie, notowano we wtorek następujące ceny: pszenica dwors. czerwona 31.25—31.75, targowa stand. 27—28, czerw. dw. 74/75 kg. 33.50—34.50, żyto dwors. stand. 17.75—18, targowe stand. 17.25—17.75, owies dworski stand 14—14.50, targowy stand. 12.50—13.50, jęczmień na krupy stand 15—15.50, kukurudza kraj. 18—19, groch Wiktorja 28—31, zwykły jadalny 24—27, peluszka 18—19, fasola cukr. biała (Jasiek) 36—40, biała 19—20, Wachtel 20—22, mięszana kolorowa 18—20, bobik pastewny 15.50—16.50, wyka ciemna 16—17, szara 15—16, łubin żółty 12.50—13, niebieski 10.75—11.25, makuchy z orzecha ziemnego 50% 29—30, rzepakowe 14.50—15, lniane 21—22, słonecz. 46% białka i tłuszczu 18—18.50, soja śrót 46% 25—26, 35% słonecz. śrót extrahowany miel. 16—17, siano słodkie 7.50—8, średnie 6.50—7, kwaśne 5—5.50, koniczyna pastewna 8—9, słoma długa 5.25—5.75, mierzwa luzem 5—5.50, prasowana 5.75—6, rzepik czyszczony słodki 54—56, mak niebieski z workiem 138—142, szary 128—132, kminek kraj. czyszczony 145—150, koniczyna nasienna czerw. atest. 150—155, koniczyna surowa czerwona 100—110, seradella czyszczona po 2-nie 16—17, esparseta z workami 25—26, tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 50—55, tymotka 35—40, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 59—60, grysikowa 55—59, 45% 55—56, 60% poznańska 48—49, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—65% 28.25—28.75, II gat. sitkowa 18—19, razowa 26.50—27.50, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65% 28.25—28.75, Graham pszenny 42—43, otręby żytnie 8.25—8.75, pszenne 8.25—8.75, mąka czerwona z workiem 12—13, pęcak fabryczny z workiem 26—28, chłopski bez worka 22—23, siekanka jęczm. fabryczna z work. 27—29, chłopska bez worka 23—24, kasza jaglana fabryczna 33—36 chłopska 25—26, tatarczana cała 35—36, łamana 33—34. Tendencja: dla pszenicy i mąki pszennej zwyżkowa — zresztą spokojna. Dowozy małe.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 10 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Koncert z Gdyni; 13.20 Transmisje z Warszawy; 15.35 Transmisje z Warszawy; 16 Dalszy ciąg transmisji z Gdyni; 16.25 Odczyt p. t. „Gabinet figur woskowych" wygł. p. A. Lutwak; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17 Transmisja z Gdyni i Warszawy: audycja „Święto Morza"; 18.50 Kom. narciarski; 19 Rozmaitości; 19.20 Wiadomości bieżące, 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Transmisje z Warszawy; 23 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16.15 Audycja dla dzieci starszych i młodzieży; 19 „Cudzych chwalicie, swoich nie znacie", feljeton o polskich działaczach kolonjalnych.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Kom. meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Transmisja z Gdyni; 13.20 Państw. Instytut Met.; 15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksport; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Odczyt min. H. Strasburgera p. t. „Dlaczego nie mogłoby istnieć Państwo Polskie bez własnego dostępu do morza"; 15.50 Przemówienie p. J. Dębskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. t. „Sprawa dostępu Polski do morza na konferencji pokojowej w Wersalu"; 16 Transmisja z Gdyni; 16.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 16.40 „Uczony i jego laboratorjum w obrazie filmowym"; 17 Audycja „Święto Morza"; 17.23 Koncert; 17.33 Przemówienie Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej Adm. J. Świrskiego; 17.36 Koncert z Gdyni; 17.46 Przemówienia przedstawicieli Gdyni i wybrzeża; 17.56 Kocert z Warszawy; 18.29 Przemówienia przedstawicieli ludności kaszubskiej (Gdynia); 18.14 Koncert z Gdyni; 18.29 Przemówienia przedstawicieli Polonji Gdańskiej; 18.35 Koncert; 18.45 Trąbka marynarska, syreny, szum morza, hymn narodowy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Feljeton p. t. „Dusza Morza"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert. W przerwie Kwadrans literacki. Fragment z „Wiatru od morza" St. Żeromskiego; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.55 Kom. meteorologiczny; 23 Transmisja z Gdyni.

Katowice (408.7). G. 19 Br. Romaniszyn: „Boże Narodzenie w twórczości muzycznej"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Daladier zwoła francuską konferencję gospodarczą.

Paryż, 8 lutego. Premjer Daladier postanowił w najbliższym czasie zwołać francuską konferencję gospodarczą na wzór brytyjskiej konferencji imperjalnej. Zadaniem jej będzie zbadanie warunków wymiany towarów między metropolją a francuskiemi posiadłościami zamorskiemi oraz opracowanie planu polityki gospodarczej celem utrzymania i wzmocnienia solidarności interesów francuskich.

Trzęsienie ziemi w Badenji.

Berlin, 8 lutego. W Karlsruhe i całej Badenji odczuto dziś rano o godz. 8.06 silne wstrząsy ziemi, trwające 2 minuty. Zaniepokojona ludność Karlsruhe w popłochu opuściła mieszkania, w których lżejsze sprzęty poczyły się poruszać. Stosunkowo silne wstrząsy odczuto na prowincji. W mieście Rastatt pod wpływem silnych falistych wstrząsów ziemi powywracały się sprzęty domowe, wywołując wśród ludności panikę. Zanotowano również uszkodzenia domów, z których spora liczba popękała lub odpadło tynkowanie. Kilkadziesiąt kominów rozleciało się w gruzy oraz powypadały z okien szyby. Ofiar w ludziach nie zanotowano. Dwa domy zostały do tego stopnia uszkodzone że musiano je delożować, gdyż grożą zawaleniem. Także w wielu wsiach okolicznych zanotowano drobne szkody materjalne.

Rzeki w Zagłębiu wylały.

Sosnowiec, (PAT.) Rzeki Zagłębia Czarna i Biała Przemsza oraz Brynica wylały, pokrywając niżej położone obszary i zbierając się tu i ówdzie w piwnicach i suterenach. Rzeka Czarna Struga w Myszkowie pow. zawierciańskiego również wylała. Droga prowadząca z Myszkowa do Ciszówki została na przestrzeni 200 metrów zalana. Ruch pieszy i kołowy wstrzymano. Również z powiatu olkuskiego donoszą o wylewach rzek. Mianowicie rzeka Biała Przemsza w Sławkowie zalała łąki. W niektórych domach niżej położonych istnieje obawa wtargnięcia wody do mieszkań. Podjęto odpowiednie środki zapobiegawcze.

PREZYDENT RZPLITEJ W ZAKOPANEM.

Kraków. (PAT). Dzisiaj rano pociągiem z Warszawy przejechał przez Kraków w drodze do Zakopanego, Prezydent Rzplitej Mościcki, w towarzystwie gen. Roupperta, płk. dra Czyża i majora Jurgielewicza. Na dworcu obecni byli wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski naczelnik wydziału bezpieczeństwa Małaszyński i star grodzki Palosz. O godzinie 8.55 Pan Prezydent Rzplitej odjechał do Zakopanego, dokąd przybył w godzinach popołudniowych.

W GŁĘBI TATR DOBRE WARUNKI ŚNIEŻNE.

Zakopane. (PAT). O ile w samem Zakopanem po parodniowej odwilży warunki śnieżne są nieszczególne, o tyle w głębi Tatr, a więc tak na Hali Gąsienicowej, jak i przy Morskiem Oku, oraz w Dolinie Pięciu Stawów, po dłuższych opadach śnieżnych pokrywa śniegu wynosząca pół metra grubości, stwarza znakomite warunki dla narciarzy. Obniżenie się temperatury rokuje i w samem Zakopanem opady śnieżne.

Po zamknięciu kroniki.

Zasiłek Fundacji Rockefellera
dla Bibljoteki Jagiellońskiej.

Bibljoteka Jagiellońska otrzymała zawiadomienie z Fundacji Rockefellera, że Zarząd tej Instytucji przyznał naszej książnicy kwotę — 1.000 dolarów na restaurację uszkodzonych rękopisów. Ten cenny dar zawdzięcza Bibljoteka przedewszystkiem życzliwości dwu ekspertów Fundacji Rockefellera p. S. M. Gunn'a i Dr. J. V. Van Sickle'go, którzy w lutym 1932 zwiedzili zbiór rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej — oraz dzięki staraniom rektora U. J. Ks. K. Michalskiego. Zasiłek powyższy umożliwi oczywiście restaurację tylko pewnej części rękopisów, gdyż liczba rękopisów uszkodzonych i wymagających oprawy jest bardzo znaczna.

Rewizja długów wojennych
natrafia już na trudności.

Londyn 8 lutego. Ambasador angielski w Waszyngtonie, który przybył do Londynu, złożył premjerowi Mac Donaldowi sprawozdanie z wyniku akcji w sprawie rewizji długów wojennych. Wedle prasy angielskiej, ze sprawozdania ambasadora wynika, że trudności, jakie podczas pertraktacyj angielsko-amerykańskich będą musiały być przezwyciężone, są o wiele większe niż przypuszczano. Sfery polityczne Anglji uważają, że niema wielkich widoków, aby kwestja długów wojennych znalazła rychłe rozwiązanie. „Morning Post“ sądzi, że możliwe jest, iż wobec piętrzących się trudności, rokowania angielsko-amerykańskie ograniczą się jedynie do kwestji przedłużenia moratorjum, z zastrzeżeniem późniejszego uregulowania długów wojennych.

Bezrobocie — podatki — długi.

Nowy Jork 8 lutego. Gubernatorowie wszystkich stanów zaproszeni zostali na konferencję do Białego Domu na dzień 6 marca b. r. Konferencja odbędzie się zatem w dwa dni po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta, co, jak wiadomo, nastąpi 4 marca. Konferencja poświęcona będzie najważniejszym problemom państwowym, a przedewszystkiem kwestji bezrobocia i sprawom podatkowym. Nie ulega wątpliwości, że poruszona zostanie również kwestja długów wojennych

Sejm o działalności Minist. Spraw Wewnętrznych.

SZKOŁY NIEMIECKIE W POLSCE — POLSKIE W NIEMCZECH.

Warszawa, 8. 2. (PAT.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godz. 10.

W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty przemawiał pos. Chrucki (kl. ukr.). Mowca zarzuca zbyt powolne tempo przygotowań do zwołania soboru prawosławnego, poczem omawia sprawy dotyczące rozwoju cerkwi w Polsce. Pos. Halfar (BBWR) mówił o stanie szkolnictwa śląskiego. 93 proc. młodzieży na Śląsku uczęszcza do polskich szkół i pobiera naukę w języku polskim. Statystyka wykazuje, że Niemcy w Polsce mają 34 przedszkola, o 1.600 uczniach, 768 szkół powszechnych o 62.000 uczniów, 29 szkół średnich o 7.700 uczniów, 3 seminarja o 400 uczniów, i 5 szkół zawodowych czyli razem 839 zakładów o łącznej ilości 73.000 uczniów. Natomiast Polacy posiadają w Niemczech 31 szkół prywatnych i 23 w Prusach wschodnich. Na śląskim obszarze plebiscytowym 25 szkół publicznych i 10 prywatnych. Ogółem Polacy posiadają 25 szkół publicznych 1-klasowych, 64 prywatnych 1-klasowych i prywatne gimnazjum. Uczęszcza do nich 2.150 uczniów. Porównanie szkolnictwa niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech wykazuje, gdzie ono jest gnębione, a gdzie traktowane lojalnie.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Zdzisława Strońskiego dyskusję nad budżetem ministerstwa WR i OP wyczerpano i Izba przeszła do preliminarza grupy „B“ „Fundusze“. Sprawozdawca pos. Czuma (BBWR) wyjaśnia jakie znaczenie ma ta grupa w obrębie całokształtu budżetu. Obejmuje ona 18 funduszów opartych na różnych podstawach jak ustawy, decyzje poszczególnych ministrów, pożyczki, pozycje dochodów podatkowych i t. d. Nie należą tu fundusze umieszczone w grupie „A“ jak fundusz kultury narodowej, fundusze dyspozycyjne i propagandowe i t. d. Mowca kreśli ewolucję różnych funduszy i podkreśla, że ich komasacja byłaby wskazana na terenie ministerstwa skarbu i WR i OP. Po przemówieniu referenta, Izba przeszła do budżetu ministerstwa komunikacji.

FRANCUSKIE KONSORCJUM NIE DOTRZYMAŁO UMOWY.

Sprawozdawca pos. Brzozowski (BB.) przeszedł do sprawy udziału kapitału zagranicznego w naszem kolejnictwie, podkreślając, że towarzystwo francuskie, które wydzierżawiło linję Śląsk—Gdynia nie wykonało wszystkich warunków umowy. Z tego tytułu powstały trudności. Obecnie koleje nasze przejmują eksploatację tej linji na rachunek towarzystwa. Mówca wyraża nadzieję, że dalsze pertraktacje doprowadzą do pożądanych zmian. Mimo wszelkich trudności linja ta będzie uruchomiona. Jest ona linją ważną nietylko dla Polski, ale i dla całej Słowiańszczyzny środkowej Europy. W dyskusji przemawiali posłowie Pohożny (Ch. D.) i Rudowski (BB.).

Następnie Izba przeszła do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, referowanego przez pos. Pączka. Pos. Rymar (KN) w dłuższem przemówieniu omówił działalność ministerstwa, wysuwając szereg zarzutów. O godzinie 14-ej przerwano obrady do godz. 16-ej.

Burzliwa dyskusja.

Warszawa 8. 2. (Telef. wł.). W Sejmie toczyła się dziś dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Oświaty. Cały wysiłek polemiczny przedstawicieli B. B. zwrócił się przeciwko wczorajszym wywodom pos. Korneckiego z Kl. Nar. Na tle agresywnych ataków, skierowanych przeciwko temu posłowi kilkakrotnie doszło do ostrej wymiany zdań między referentem pos. Zdzisławem Strońskim z B. B. a posłem Korneckim. Obaj byli przywoływani przez marszałka do porządku. W każdym razie zaznaczyć należy, że ton, w jakim przemawiał pos. Zdzis. Stroński nawet w naszym Sejmie był nieoczekiwaną nowością.

Po kilku przemówieniach wystąpił pos. Stroński, który w tonie widocznie podnieconym zwrócił się przeciwko wywodom p. Korneckiego, twierdząc, że poseł Kornecki posługiwał się fałszem i obłudą.

Na ławach Klubu Narodowego wybuchła wrzawa. Pos. Kornecki głośno protestuje.

Pos. Zdz. Stroński dowodził dalej, że cyfra słuchaczy, zapisanych na wyższych uczelniach nie spada, a wykazuje wzrost. Na uwagi krytyczne, dotyczące Straży Przedniej, mówca podnosi, że Straż Przednia jest organizacją jawną, legalną, szerząca wychowanie państwowe i zaszczepiająca wśród młodzieży instynkt pracy społecznej. Jest ona zupełnie niezależną, twierdzi p. Stroński Zdz., ale dodaje, że powiązanie jej z władzami szkolnemi jest bardzo silne i uprawnienia dyrektorów w stosunku do niej są duże. Dalej twierdzi p. Zdz. Stroński, że pos. Kornecki mówiąc o jednym przypadku agitacji Straży Przedniej, „popełnił kłamstwo przeciwko Kościołowi“.

Marszałek: Wzywam pana do porządku.

Równocześnie na ławach Klubu Narodowego podnosi się wrzawa. Posłowie tego Klubu energicznie protestują. Pos. Kornecki woła pod adresem posła Zdz. Strońskiego: prowokator!

Pos. Zdzisław Stroński: Prowokatorem może być tylko pan.

Kończąc, referent prosił, aby Izba wybaczyła mu oburzenie, które, jego zdaniem, było słuszne. Na tem dyskusję nad budżetem Min. Oświaty zakończono.

ANOMALJE ADMINISTRACYJNE.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). W dyskusji nad budżetem min. spraw wewn. pos. Rymar poddał surowej krytyce działalność administracji. W roku ubiegłym Klub Narodowy podał ministrowi skargę na trzech komisarzy policyjnych. Wszyscy trzej później awansowali. Jest rzadkością, by włamanie do lokali stronnictwa opozycyjnego było ukarane, ale niech tylko policja zatrzyma kogoś z młodzieży, to za bicie szyb dostaje długie miesiące więzienia.

Min. Pieracki: Czy pan żąda, ażebym pozwalał młodzieży endeckiej bić szyby?

Poseł Rymar: Konfiskaty prasowe są powszechne i zupełnie niezrozumiałe. Wydaną w Poznaniu i nieskonfiskowaną broszurę „Żydzi pod Giewontem“ konfiskuje się w Zakopanem w księgarni i u autora.

KURCZENIE SIĘ ŻYWIOŁU POLSKIEGO W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Poseł Rymar podniósł dalej kurczenie się stanu polskiego w Małopolsce Wschodniej. — Uciekają stamtąd osadnicy, upadają polskie stowarzyszenia przy równoczesnym rozwoju kooperatyw ruskich. Dzieje się to wszystko na tle ogólnej polityki rządu. Wojewodowie i starostowie nie znają miejscowych stosunków. Hamuje się życie społeczeństwa w myśl zasady, że jedyną zaletą obywatela jest słuchać rządu. Żydzi na tym terenie (na terenie Małopolski Wsch. podnieśli głowę. Strona polska z niepokojem śledzi zawarcie bloku trzech narodów i flirt z Ukraińcami, jak upaństwowienie Lubów. Samorząd, który najwyżej stał w dzielnicach zachodnich, od paru lat został zrujnowany. Samorząd nieoparty o zaufanie społeczeństwa, ale o komisarzy, jest organizacją bezduszną i lepiej go znieść zupełnie, aniżeli bawić się w komedje.

„Słowo Polskie“ napisało zresztą, że organizacja jest niepotrzebna, bo jest rząd i on jeden chce zostać na placu. Wszystko uzależnia się od swobodnego uznania władz a nie od prawa. Władze nie powinny stosować metod państw zaborczych ale przyciągać masy do Polski i związać je jak najmocniej z jej losami.

Dalsza dyskusja obfitowała w momenty bardzo gorące. Poseł Smoła, ludowiec kwestjonował słuszność twierdzenia ministra, że prawo stosowane jest jednako do wszystkich i dowodził, że jest zanik bezpieczeństwa. Policja niema czasu na sprawowanie swoich w tym kierunku obowiązków.

Przemawiał następnie poseł Żuławski z P. P. S., który mówił m. in. o utrudnieniach robionych stronnictwom opozycyjnym w organizowaniu zebrań. Przypomniał on dalej, że p. Jędrzejewicz oburzał się na to, że akademicy obrzucili jajami profesorów, nazywając to brakiem kultury i tchórzostwem, ale jak nazwać te wszystkie napady, których sprawcy nie zostali wykryci.

Ks. bisk. Lisowski biskupem tarnowskim.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). Ks. biskup sufragan lwowski Lisowski, prof. Uniw. J. K. został mianowany biskupem w Tarnowie.

Warszawa 8. 2. (PAT). Dzisiaj powrócił do Warszawy z sesji rady Ligi Narodów i komisji głównej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, min. spraw zagran. p. Józef Beck.

Ekspedycja karna przeciw zbuntowanej załodze.

Amsterdam, 8 lutego. Zbuntowany krążownik „Zeven Provincien“ znajduje się obecnie na wysokości wyspy Siberoet i posuwa się z szybkością około 7 mil morskich na godzinę w kierunku cieśniny Sunda. Zmniejszył on szybkość prawdopodobnie celem zaoszczędzenia węgla. Przeciw buntownikom wyruszył z Padong krążownik „Jawa“ w otoczeniu 2-ch kontrtorpedowców. Krążownik „Jawa“ spotka się z krążownikiem „Zeven Provincien“ przypuszczalnie dopiero jutro.

NOWY REKORD DŁUGOŚCI LOTU BEZ LĄDOWANIA.

Capetoen. (PAT). Po przeleceniu nad Porto Alexandre na terytorjum portugalskiem lotnicy Gayford i Nicholets, lecący na angielskim jednopłatowcu wojskowym, pobili rekord światowy długości lotu bez lądowania, który wynosi dotychczas 5 012 mil, a ustanowiony został przez lotników amerykańskich Boardmana i Polando, którzy w dniu 30 lipca 1931 roku przelecieli ze Stanów Zjednoczonych do Konstantynopola.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Teatr Kaliny“.
Piątek: „Teatr Kaliny“.
Sobota: „Romans“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: 10 proc. dla mnie (T. Mankiewiczówna i K. Krukowski).
ŚWIT: „Halka“ (Ladis Kiepura).
APOLLO: „Białe szaleństwo“ (Leni Riefenstahl).
SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).
UCIECHA: Wiktorja i jej huzar (Iwan Petrowicz).
BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).
ADRIA: „Trade Horn“.
SŁOŃCE: Liljanka ma kłopot z miłością (Liljana Harvey).
PROMIEŃ: „Parada miłości“ z Jeanette Mac Donald i Maurice Chevalierem.
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).

JADWIGA ROGUSKA-C. \ ULSKA. 28

Tajemnica Tatr.

(Powieść)

——oo——

Teraz musiała dołożyć wszelkich starań za cenę najcięższych choćby wysiłków, aby móc biedną ciotkę jak najprędzej uspokoić dobremi nowinami.

Za radą pana Zaruskiego zabrała ze sobą młodego górala, któremu poleciła iść przez Boczań na Halę i uważać, czy czasem nie spotka na tej drodze powracającego chłopca; sama zaś udała się tamże Doliną Jaworzynki. W ten sposób zapobiegała możliwości rozminięcia się z Władkiem na jednej z dwóch dróg, powszechnie używanych przy podchodzeniu do Tatr Polskich przez Halę Gąsienicową.

Jaworzynka,[1]) o kwadrans drogi od Kuźnic odległa, wprowadzała turystów najszybciej w świat górski, urozmaicony życiem pasterskiem. Tę piękną, regularnie wyżłobioną dolinę zasłaniał od wschodu grzbiet Skupniowego Upłazu, ogołocony zupełnie z zieleni z powodu niebacznego wyniszczenia na nim lasów. Grzbiet ten podłużny, bezbarwny i martwy, gdzieniegdzie tylko urozmaicony dziwacznemi kształtami wapiennych skałek, pokrywał obsypujący się szuter piarżysty, czyniąc go podobnym do opuszczonej mogiły, na której darń już nie rosła, z której boków zesypywał się piasek wyschnięty. Drugą stronę doliny ograniczało zalesione zbocze Jaworzyńskie, pełne turniczek skalnych i poręb leśnych, zasłanych ściętemi, obrobionemi drzewami, zdala podobnemi do rozsypanych zapałek. Te dwa odrębne zbocza, jedno martwe, drugie pełne życia, zamykała od południa Kopa Magóry, oraz Przełęcz Królowa, a wdole łączyła je obszerna hala, porosła piękna trawą, zabudowana szeregiem dostatnich szałasów.

[1]) Nazwa Jaworzynki lub Jaworzyny powtarza się w Tatrach parokrotnie. Nie należy mylić Jaworzynki, leżącej w pobliżu Zakopanego, z osadą, zwaną Jaworzyną Spiską, położoną w pobliżu Tatr Bielskich, o którą toczył się spór między Polską a Czechosłowacją.

Pani Wrażewska nieomieszkała zaglądać do chałup kolejno i dopytywać się u bacy[1]) i u juhasów o zaginionego chłopca. Lecz nie dowiedziała się od nich niczego.

— Wiesz co, mamo? — odezwał się Mir, gdy zostawiwszy poza sobą szałasy, pięli się pod górę ku Przełęczy Królowej. — Ja sobie zaraz pomyślałem o Władku ze strachem, kiedy ci panowie w Morskiem Oku opowiadali o różnych wypadkach. A potem śnił mi się w nocy, jak wołał na nas zdaleka, jakgdyby czegoś potrzebował.

— Dlaczegożeś mi o tem zaraz nie powiedział? — zrobiła mu matka wymówkę. — Ani o tych jego krętactwach?

— Jakoś mi się to wydawało nieważne. Zresztą bałem się, żeby się nie popsuł plan naszej wycieczki...

— No, a teraz, wobec takiego zmartwienia, wszystkie nasze plany wniwecz się obrócą!

* * *

Po upływie godziny matka i syn dotarli do Hali Gąsienicowej. Natychmiast udali się do schroniska starych górali i zasypali ich pytaniami o młodocianego turystę.

[1]) Baca — starszy pasterz, sprawujący dozór na hali nad juhasami i owcami, które należą zazwyczaj do kilku rodzin góralskich.

— Beło haw[1]) dość młodyk panów — tłumaczyła im gaździna. — I dzisia, i wcora... Ino zabacyłak,[2]) jaki ftory[3]) beł.

— A nie był tu taki ciemnowłosy, czternastoletni, w granatowych krótkich spodniach i skautowskim kapeluszu?... Przypomnijcie-no sobie!

— Ba jakoz? Telo ik co dnia idzie... Pockojciez... Beł jeden sam dzisia rano.

— A ileż miał lat?

— O, więksy beł od wasego.

— A jak był ubrany? W granatowe spodnie?

— Portki to mioł, ino tego wom nie powiem, jakie beły.

— A nie wołał kto na niego „Władek“?

— Dyć sam beł!... Aa, sluchojciez! Gniewałak sie na niego, co sie na ławie scezorykiem zapisował; to se ta na niom spoźryjcie! Telo wom powiem, no!

Po tych słowach oddaliła się do swej roboty; pani Wrażewska i Mirek zbliżyli się szybko do wskazanej ławy.

Wśród wielu nagryzmolonych i wyskrobanych imion bielił się świeżo wykrojony prosty znak.

— Mamuś! To litera W! — zawołał Mirek.

— Albo M — odparła mu matka. — Zależy, od której strony była rzeźbiona. Kropki przy niej niema.

Mirek pobiegł szybko do gaździny.

— A jak ten chłopiec siedział podczas wycinania litery? — pytał się jej natarczywie.

— Dyć na siedzeniu siedzioł!

— Ale w którą stronę był zwrócony?

— O, raty! Siedzioł, niby na kuniu; abo w te, abo w te strone. Nie pytojciez me, bo zaś wom juz nic nie powiem, ino telo!

[1]) Haw — po góralsku — tu; hań — tam.
[2]) Zabacyć — zapomnieć.
[3]) ftory — który.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka